Nr 151. We Lwowie Niedziela dnia 5. Lipca 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Prz[illegible]płata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie [illegible] złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] 50 ct.
Z [illegible] tową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— [illegible]e 2 złr.
Z [illegible] ą za granicą, do całych Niemiec [illegible] 50 [illegible]rek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spt., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie . , ...	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Chcąc uprzystępnić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem jest **F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach, zawarliśmy z p. A. D. Bartoszewiczem, właścicielem „Księgarni Polskiej" we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Życzący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji „Dziennika Polskiego".

Lwów 4. lipca.

Już bardzo dawno, bo jeszcze w końcu kwietnia, bezpośrednio po zamknięciu ostatniej sesji ubiegłego sześciolecia, byliśmy w możności donieść, że termin zwołania nowej Rady państwa przypadnie najprawdopodobniej na wrzesień, a mianowicie na pierwszą połowę tegoż miesiąca. W kilka tygodni później mogliśmy już cokolwiek dokładniej określić ten termin, donosząc, że Izba poselska zwołaną zostanie w pierwszych dniach września, a najprawdopodobniej pierwszego. Od owego czasu powtarzały się te doniesienia w różnych organach prasy i w różnych odstępach czasu kilkakrotnie jako dowód, że w odnośnych zamiarach Rządu żadna nie zaszła zmiana. Wyraźnie mówimy o zamiarach, gdyż o stanowczych zarządzeniach pod tym względem do obecnej chwili jeszcze mowy nie ma. Tyle tylko pewna, że Rząd już oddawna ma zakreślony mniej więcej wyraźny plan podziału czasu dalszych czynności ciał ustawodawczych, Rady państwa, Delegacyj wspólnych i Sejmów krajowych, i że w odpowiedniej chwili nie będzie pozostawać nic innego do zrobienia jak plan ten ściślej określić, a następnie wykonać go w drodze zwyczajnych rozporządzeń korony.

Zresztą wynika już z natury rzeczy, że Rząd nie znajdzie odpowiedniejszego czasu na zwołanie Izby poselskiej, jak wymieniony powyżej. Delegacje wspólne muszą się odbyć, a więc je zawczasu wybrać trzeba; adres do tronu musi być uchwalony, prowizorjum budżetowe również. Jeżeli więc hr. Taaffe nie zechce odłożyć w tym roku Sejmów krajowych *ad calendas graecas* — czego się nie spodziewamy po prezydencie Rządu, sprzyjającego autonomicznej większości parlamentarnej — to nie będzie dla nich innego czasu jak miesiąc listopad i pierwsza połowa grudnia.

Co do zwołania Sejmów mamy wprawdzie precedens, stworzony właśnie pod rządami hr. Taaffego, a świadczący, że w razach szczególniej trudnych Sejmy mogą pójść na bok; w ciągu ubiegłego sześciolecia zdarzył się bowiem rok bez sesji sejmowej. Od tego czasu zmieniło się jednak bardzo wiele, a dziś jesteśmy prawie przekonani, że hr. Taaffe dołożyłby wszelkich usiłowań, ażeby reprezentacyj krajowych nie ukrócać w ich czynnościach autonomicznych. Bądź co bądź sesję Sejmową przedewszystkiem mieć nam w pamięci należy i starać się najusilniej o to, ażeby jej dano dość czasu do załatwienia wszystkich spraw, których w kraju naszym szczególnie w tym roku będzie długi szereg, zarówno ważnych i pilnych. Najwięcej liczymy w tym razie na Rząd krajowy, który w latach poprzednich udowodnił, iż mu sprawy autonomiczne szczerze leżą na sercu. Mamy nadzieję, że nieinaczej będzie i w roku bieżącym.

Wskutek inicjatywy gorlickiego Towarzystwa dla ochrony przemysłu naftowego, Wydział krajowy udał się do Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie ustępstwa, aby zasięgano jego opinji w przygotowywanych obecnie przez Ministerstwo rolnictwa przepisach i dyspozycjach wykonawczych do uchwalonej w Sejmie ustawy naftowej. Jakkolwiek Sejm ani w ustawie, ani w osobnej uchwale nie zastrzegł tej ingerencji Wydziałowi krajowemu, jakkolwiek żądanie to bez precedensu podobnego tem trudniejszem wydawało się do osiągnięcia, ile że z wydaniem przepisów wykonawczych łączy się także organizacja rządowych władz górniczych, mimo to jednak p. Minister rolnictwa zgodził się zupełnie na umotywowany względami na interesa krajowe przychylny wniosek p. namiestnika. Wydział krajowy będzie miał tedy sposobność wyrazić wszystko co uważa za potrzebne dla przemysłu naftowego, przy wydaniu zarządzeń wykonawczych do nowej ustawy naftowej.

Przyszły skład Izby poselskiej zawsze jeszcze zajmuje żywo prasę wszelkich odcieni. W ostatnich dniach podniosła znów prasa czeska kwestję organizacji stronnictw, stanowiących centrum Izby poselskiej, wypowiadając życzenie a zarazem i nadzieję, że Klub ks. Liechtensteinów, łączący w sobie żywioły konserwawno-klerykalne ze Styrji i Austrji wyższej, zleje się ponownie w jedną całość z klubem Hohenwarta, powracając do organizacji, która panowała jeszcze w początkach ubiegłego sześciolecia. Okazało się jednak w czasie bardzo krótkim, że nadzieja ta płonną, a życzenie niewykonalne.

Czytelnicy *Dzien. Pol.* wiedzą już z kilku artykułów umieszczonych niedawno, a traktujących o składzie przyszłej Izby, jak małą jest w gruncie rzeczy łączność pomiędzy temi dwiema składowemi cześciami jednej całości. Łączyła je tylko zasada konserwatyzmu, o autonomji nie było ściśle wspólnych wyobrażeń. Stosunek ten nie poprawił się bynajmniej w ciągu kadencji. I owszem może się stało przeciwnie. W kampanji wyborczej odezwały się głosy za powiększaniem rozdziału, wydano hasła, przemawiające za połączeniem wszystkich żywiołów niemiecko konserwatywnych, niezależnie od dawnego ustroju, niezależnie od klubu Hohenwarta, a raczej z jego uszczerbkiem. Przed paru dniami odezwał się znów p. Z a l l i n g e r na zgromadzeniu wyborczem w Bozen, iż nie widzi potrzeby łączenia się wymienionych klubów. Raczej należałoby pomyśleć o stworzeniu klubu niemiecko-konserwatywnego. To znowu dowód, że w najlepszym razie zostanie wszystko po staremu.

Nawiązując do sprawozdania jenerała H u r k i, przedłożonego carowi o stanie Królestwa polskiego, zamieszcza *Nemzet* artykuł wstępny, traktujący o położeniu Polaków w Rosji i mówi, że nietylko nie powiodła się rusyfikacja w Polsce, ale — czego nie powiedział w swoim raporcie Hurko — polonizacja przybrała w Królestwie szersze rozmiary. W Królestwie leży główna siła polskiego szczepu. Wszystko, co posiada Rosja z zakresu cywilizacji, znajduje się w Polsce. Główne terytorjum przemysłu rosyjskiego stanowi Polska z centrum swojem w Warszawie, a podobnie i wyższy rozwój gospodarstwa rolnego także tylko w Polsce dostrzedz się daje. I to wszystko zdziałano w przeciągu kilku dziesiątek lat za pomocą preobrażenia się polskiego społeczeństwa. Za to preobrażenie nie spada wina ani na Hurkę ani na jego poprzedników.

Obcy ucisk zjednoczył polskie społeczeństwo i rozwinął jego siły. Ciągle niezgodne społeczeństwo polskie, stało się zgodnem i pracowało w cichości przeciw potędze Rosji. Rozrzutne społeczeństwo polskie stało się oszczędnem, jęło się gorliwie pracy i zaledwie kilka dziesiątek lat wystarczyło na jego regenerację. To są powody, dla których ani Hurce, ani jego poprzednikom rusyfikacja Królestwa się nie powiodła. — Również myli się Hurko co do przyszłości, gdyż przez zniesienie polskiego banku i teatru, Polska nie będzie zruszczoną. Tylko pojednanie byłoby właściwą dla Rosji polityką; od rusyfikacji musiałaby ona odstąpić. Tego programu jednak nie chwyci się rosyjska biurokracja. *Nemzet* kończy: „Polskę czekają jeszcze nowe prześladowania, lecz ona i nad niemi odniesie tryumf".

Emigracja włościan z Galicji.

Ze Lwowa piszą do *Czasu:*

Emigracja włościan zaczęła w ostatnich czasach znowu tak się ożywiać, że trzeba zwrócić uwagę na ten chorobliwy objaw stosunków społeczno ekonomicznych. Na zachodzie Galicji emigrują włościanie ku Ameryce, na wschodzie ku Wołyniowi i Podolu, a nawet środkowa część kraju zaczyna uczuwać lekki prąd emigracyjny. Rzecz naturalna, że w badaniu przyczyn emigracji zawsze najpierw nasuwa się ogólne położenie ekonomiczne, jako główne źródło złego. Uchylenie tego źródła nie może być oczywiście dziełem jednej chwili, jednego aktu ustawodawczego lub administracyjnego, lecz wymaga długiej dobrze obmyślanej programowej akcji około naprawy stosunków ekonomicznych wogóle. Początki tej akcji przez Sejm w ostatniem dziesięcioleciu rozwiniętej, wykazują rezultat wcale pomyślny, ale do takiego podniesienia poziomu ekonomicznego, żeby znośna przynajmniej dola czyniła włościanina obojętnym na pokusy emigracyjne, jeszcze nam daleko. Z tego stanowiska rzecz biorąc, trzeba emigrację do pewnego stopnia i w pewnym rozmiarze uważać niestety ciągle jeszcze za objaw zwyczajny, nie dający się od razu wytępić. Ale mając już jedno takie wydatne źródło, prąd emigracyjny rozszerza się zawsze, ile razy przyłączy się do tego inna, choćby błaha tylko przyczyna.

Najniezręczniejsza reklama szalbierczej agentury emigracyjnej, niedorzeczna baśń na żart w obieg puszczona, znajdzie zaraz biedaków, chwytających się jej, jak deski zbawienia. W ostatnich czasach n. p. w dwóch powiatach rozeszła się baśń, że cesarz kazał przekopać w Bosnji wielką górę i zaraz zaczęli się włościanie licznie zgłaszać po paszporty i legitymacje. W kilku zachodnich powiatach rozesłali ajenci pomiędzy włościan z angielska po polsku napisaną broszurę, przedstawiającą Monitobę, jako eldorado dla wszystkich biedaków i mimo oczywistości blagi, zaraz jeden i drugi włościanin zaczął się oglądać za kupcem na swój grunt, żeby z jakim takim zapasem gotówki wybrać się do tego raju. Cóż na to począć? Oczywiście najpierw oczy zwracają się na władzę. Czuwa ona pewnie nad sprawą emigracyjną, karze dotkliwie nieuprawnione ajentury i tłumi podszepty politycznej natury (np. na wschodzie), utrudnia wydawanie paszportów itd., ale to wszystko nie wystarcza. Wydawanie paszportów w obec konstytucyjnie zagwarantowanej swobody, przenoszenia się według upodobania z jednego miejsca na drugie, nie może być aktem dowolności administracyjnej. Można odmówić paszportu nieletnim, niemającym potrzebnego do tego pozwolenia lub młodzieńcom, którzy nie uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, ale na tem już koniec. Środki prawne, które dawniej pozwalały zatrzymać emigranta, choćiażby nawet wśród drogi, dziś nie mają waloru. Krótko mówiąc, władza wśród dzisiejszego ustroju sama nie zdoła uchylić złego, jeżeli nie dozna zewsząd należytego poparcia. Wszystkie wpływowe czynniki społeczne są tu powołane do współdziałania, bo tylko nieustanne, wytrwałe czuwanie i odpieranie pokusy emigracyjnej zdrowemi refleksjami może w połączeniu z zastósowywanemi dotąd środkami prawnemi doprowadzić do skutku pożądanego.

II. Walny Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych.

Kraków 3. lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu popułudniowem, jak wiadomo, miały być dokończone rozprawy nad statutem, mianowicie nad §. 25 „Walne zgromadzenie", który w ostatecznem sformułowaniu brzmieć będzie następująco:

§. 25. Walne zgromadzenie zbiera się zwyczajnie raz do roku w jednem z większych miast w kraju. Udział w zgromadzeniu Walnem mają z głosem stanowczym: a) wybrani przez przewodniczących Kółek delegaci, a mianowicie przypada w każdym powiecie od jednego Kółka do pięciu jeden delegat; od pięciu do dziesięciu dwaj delegaci itd. Wolno jednak większej ilości Kółek w tym samym powiecie wybrać jednego tylko delegata, a Kółka w każdym powiecie obowiązane są do wysłania jednego przynajmniej delegata; b) delegaci każdego Zarządu powiatowego; c) członkowie wspierający wyznania chrześcijańskiego; płacący 4 złr. rocznie, którzy przynajmniej od roku należą do Towarzystwa i nie zalegają z wkładkami; d) protektorowie i założyciele Towarzystwa.

Paragraf ten uchwala zgromadzenie, jak również resztę paragrafów, a następnie przyjmuje cały statut, i to jest właśnie najdonioślejszy punkt, załatwiony obecnie w Krakowie, gdyż na zasadzie statutu, nad którym tak długo, bo dwa lata toczyły się obrady, będą się mogły stanowczo, a daj Boże szybko organizować i rozwijać dalsze Kółka.

Odnośnie do uchwalonego statutu, dr. Bronisław Dulęba, członek Zarządu głównego, uczynił wniosek, przyjęty przez Zgromadzenie, aby 1. obecny Zarząd główny uzyskał zatwierdzenie statutów ze strony Namiestnictwa, 2. aby zniósł się z instytucjami, wskazanemi w §. 19, których członkowie mają wejść do Zarządu głównego, i 3. aby na zasadzie nowego statutu, już potwierdzonego, zwołał nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie, które dokona wyboru nowego Zarządu.

Co do Towarzystwa politechnicznego, członek Zarządu, radca Olszewski wnosi imieniem właściwej Komisji: 1. Walne zgromadzenie oświadcza się za popieraniem Towarzystwa politechnicznego, zdążającego do poprawy budownictwa wiejskiego; 2. uważa za pożyteczne, aby w przyszłym Zarządzie zasiadał członek Towarz. politechnicznego, i 3. aby członkowie Towarzystwa przesyłali swoje uwagi, dotyczące budowli wiejskich, albo do Zarządu głównego, albo do Tow. politechnicznego we Lwowie.

Dr. Bronisław Dulęba sądzi, że już dziś Walne zgromadzenie drugiemu punktowi może uczynić zadosyć, wybierając do Zarządu inżyniera p. Dzieślewskiego.

Z kolei nastąpił wykład p. Ludwika Wierzbickiego o przemyśle domowym.

P. Zielonka, jako referent Zarządu, przedstawił sprawę wyboru ustępujących i nowych członków Zarządu.

Radca Olszewski wyjaśnia bliżej tę sprawę i proponuje, aby Zgromadzenie wybrało do Zarządu: 1. Augustynowicza Bolesława, 2. Boberskiego, 3. Cieleckiego, 4. dra Ciesielskiego, 5. Langego Kazimierza, 8. X. Lewickiego, 7. Łozińskiego Edmunda, 8. X. kan. Pelczara, 9. hr. Potockiego Artura, 10. dra Skałkowskiego, 11. Zawadzkiego, 12. Zielonkę, 13. X. dra Zabłockiego, 14. X. Bojarskiego, 15. X. Wąsikiewicza, 16. Zdzisława Włodka i 17. Dzieślewskiego.

Zgromadzenie przez aklamację wybiera proponowanych kandydatów.

Dr. Dulęba Bronisław wnosi, aby Zarząd główny wystosował do Sejmu petycję z prośbą, iżby Sejm wydał te postanowienia, które umożliwią wejście w życie ustawy o komnasacji gruntów. — Przyjęto.

Wnioski Tarnopolskiego Kółka, przedłożone przez p. Ś w i e c h l ę, a dotyczące podniesienia chowu bydła, wizytacji Kółek przez delegatów, popierania rozwoju Kółek przez Rady powiatowe, założenia własnego organu Kółek, dostarczania soli dla bydła, i ulgi w nabywaniu dla Kółek maszyn i narzędzi rolniczych — przekazało zgromadzenie do zbadania zarządowi głównemu.

Po zamknięciu posiedzeń, uczestnicy Zgromadzenia walnego zeszli na dziedziniec gimnazjum św. Anny, gdzie czekały zastawione stoły, a muzyka wojskowa inaugurując skromną ucztę, zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła!" i „Mnohaja lita." W salach i obok ludu gromadzili się księża i nauczyciele, omawiając w dalszym ciągu sprawy Kółek. Krakowska sukmana obok świty Rusina, sutanna obok czamarki małomiejskiej, guńka góralska obok skromnego ubrania nauczyciela wiejskiego, ocierały się obok siebie na dziedzińcu, a nie należy zapominać, iż wielu właścicieli dóbr było tu obecnych, obok profesorów Uniwersytetu. Serdeczny panował nastrój, a ożywiały go pieśni narodowe, odgrywane przez muzykę. Szczególniej Rusini byli zdumieni tem, co widzieli naocznie, słyszeli i czuli obok siebie, a to było wbrew przeciwne temu, czem ich straszono w domu i w jakich barwach przedstawiano im Lachów. Między zgromadzonymi włościanami ze wszystkich zakątków kraju naszego, przebijała się nadzwyczajna cześć i uwielbienie dla JE. ks. buskupa krakowskiego za wczorajsze jego przemówienie, a jeden z górali podtatrzańskich wyraził się w ten sposób: My znamy ks. biskupa, my byli z nim w Rzymie z pielgrzymką, a Ojciec św. kochać nam go polecił...

Szereg toastów rozpoczął prof. dr. Zoll przemówieniem na pomyślność Tow. Kółek rolniczych i prezesa p. Augustynowicza.

P. Augustynowicz wniósł toast na cześć komitetu i wręczył dr. Zollowi adres, dr. Zoll zdrowie akademików, Jan Kostur, włościanin z Nieznanowic, abyśmy w zgodzie i miłości zapanowali niebawem w tym starym grodzie, jak to dawniej bywało, Franko, włościanin, zdrowie biskupa, dr. Zoll Rusinów. Odśpiewano „Mnohaja lita" a muzyka odegrała kołomyjkę. Nauczyciel Wołoszczak po rusku wniósł toast na zgodę Polaków i Rusinów, dr. Zoll na cześć ks. Polkowskiego, Paweł Osiadacz z Pakości, w pow. mościskim, po rusku na cześć miasta Krakowa i duchowieństwa. Akademik Strumiński „nauczcie się kochać swoje pamiątki, jak tu kochają, nauczcie się kochać Polskę, jak my kochamy".

Włościanin Tomasz Wilk, z Woli Rogowskiej, na cześć redaktora pism ludowych ks. prałata Stojałowskiego. Ks. Stojałowski na cześć Krakowa, gdzie się Kółka rolnicze urodziły i dziś uchwałami zgromadzenia ugruntowały, aby jak z Krakowa poczęła się chwała i wielkość Polski, tak z Kółek rolniczych zrodziła się wspólna ufność wszystkich stanów i pomyślność ludu włościańskiego, jako rękojmia szczęśliwszej przyszłości. Dr. Ciesielski na cześć duchowieństwa, które przoduje w pracy około dobra ludu. Nauczyciel Lercel, z Wadowickiego, na cześć reprezentanta Rady szkolnej krajowej p. Olszewskiego. Włościanin Waligóra z Woli justowskiej zwraca się do Rusinów, by napominali swych braci zbałamuconych; Szczepan Bobik z Pieniążkowic z pod Tatr, abyśmy jako bracia jednej matki pracowali. Dr. Dulęba Bronisław na cześć przewodniczących pojedyńczych kółek, delegatów zarządu i sekretarzów kółek, którymi są nauczyciele.

Ks. kanonik Polkowski zachęca do miłości Polski i jej pamiątek, które są ożywieniem dla smutnych serc naszych. Międzybrodzki Józef z Białej mówi o opłakanem położeniu pod względem narodowościowym na Szląsku i podnosi, że kółka tam przyczynią się do podniesienia miłości ojczyzny. Dutka Szymon z Mosdarki, w powiecie limanowskim „z szlachtą polską polski lud"; ks. dr. Bukowski zakończył ucztę toastem: „Kochajmy się".

Uczta przeciągnęła się do godziny 9 wieczorem wśród wielkiej serdeczności, a przy melodjach narodowych. Szczególniej podobał się mazur Rusinom, a kołomyjka Mazurom. Tańczono też nawet mazura i kołomyjkę.

O 9 opróżnił się dziedziniec — i zakończył się Zjazd Kółek rolniczych w mieście naszem, który i ze względu na Kółka i zbratanie się włościan ruskich z polskimi ma ważne znaczenie. Rusini tu poznali najdosadniej otwarte serca Polaków; przekonali się, jak serdeczne żywią oni uczucia dla bratniego szczepu. Bodaj dobre ziarno wydało owoce.

Część uczestników walnego zgromadzenia wybrała się dziś do Bierzanowa, dla zwidzenia następnie kopalni wielickich.

314

Kronika lwowska.

(Nasze zdobycze konstytucyjne. Broszura p. Dąbczańskiego. Święcenie niedzieli. Precz z przesądami! Język „szekowaty." Piorun w kozie.)

Zdobycze konstytucyjne najnowszej ery nie tak świetnie przedstawiały się w sprawozdaniach poselskich pp. członków większości byłego Koła polskiego, którzy widocznie unosili się skromnością i nie chcieli wyliczać wszystkich swoich zasług — ale za to w życiu praktycznem spotykamy się co chwila z jakimś promieniem nowego słońca, co zeszło dla królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych. Jednym z najjaskrawszych takich promieni jest konfiskata przedruku broszury p. Antoniego Dąbczańskiego o sprawie ruskiej, zdumiewająca dla niektórych z powodu, że broszura ta wyszła pierwotnie z druku we Lwowie za ministerstwa bar. Bacha i podczas trwającego jeszcze stanu oblężenia. Ci, których to zdumiewa, nie rozważyli widocznie, że za czasów Bacha nie istniały jeszcze niektóre później wynalezione gatunki Rusinów (*unechte und echte Ruthenen, gemeine und Decimal-Ruthenen* itd.), w skutek czego uwagi p. Dąbczańskiego mogłyby być szkodliwym anachronizmem i sprawić takie wrażenie, jakieby sprawił głos z czasów, kiedy sama tylko Prawda była na świecie, mięszający się ni ztąd ni zowąd do duetu Jolles-Płoszczański. Zresztą nie bez kozery pominięto br. Bacha przy ostatnich wyborach; zdaje się, że był on zawsze zarażony szkodliwemi doktrynami liberalnemi, które odbijałyby w sposób niemiły od pojęć takich mężów, jak Lienbacher, Smolka, Liechtenstein, Biliński i wszystkie w ogóle filary gabinetu hr. Taaffego.

Drugim promieniem z rodzaju tych, o jakich wspomniałem, jest przymus święcenia niedzieli, uchwalony prostą większością głosów wbrew postanowieniu, zawartemu w ustawach zasadniczych, którego uchylenie wymagałoby właściwie większości 2/3 głosów. Ale klerykalne względy nie odgrywały tu żadnej roli, broń Boże! Chciano tylko zapewnić jeden dzień spoczynku w tygodniu biednym robotnikom, nie wiedząc o tem zapewne, że przeważna ich część, zwłaszcza u nas, od południa w sobotę do południa we wtorek wypoczywa nader gruntownie. Ciekawem będzie oddziaływanie nowego przepisu na stosunki handlowe naszych miast i miasteczek. W niedzielę lud i inteligencja ściąga się zwykle ze wsi do miasta i załatwia swoje sprawunki. Jeżeli przymus niedzielny będzie surowo przestrzegany, to nie dostanie w miasteczku w niedzielę ani wstążki, ani nici, ani kawałka perkalu na zapaskę, i potrzeba będzie obrócić na kupno jeden z dni roboczych w tygodniu. Właściciele kramików, którzy nie mają żadnej czeladzi ani służby, i którzy utrzymują się prawie wyłącznie z tego, co utargują w niedzielę, pozbawieni będą sposobu do życia. Najgorzej wyjdą ci z pomiędzy nich, którzy są mojżeszowego wyznania. Tutaj atoli występuje w całej świetności ekonomiczna strona tej sprawy. Mamy w kraju przeszło 160.000 rodzin żydowskich. Jeżeli każdej z nich ubędzie co niedzieli tylko 25 centów zarobku, wyniesie to rocznie 13 złr., czyli innemi słowy naród Izraela w Galicji będzie co roku miał o 2,080.000 złr. mniej przychodu niż dotychczas — a nikt na tem nic nie zyska! Pokazuje się więc, że dr. Smolka wiedział dlaczego wyniósł się tak prędko z sali ratuszowej po ostatniem sprawozdaniu. Gdyby jaki warchoł zainterpelował go był w tej sprawie, byłby musiał odpowiedzieć, że ani jednem słówkiem nie usiłował przeszkodzić temu powrotowi do dawnych, a nie bardzo dobrych czasów. W skutek tego liczba 228 politycznie dojrzałych Lwowian, która wykazałem, powiększyłaby się była o tysiąc kilkaset głosów żydowskich.

Bardzo także jasnym promieniem światła konstytucyjnego jest i ten, który rozwiał błędne mniemanie jakoby ustawa prasowa nie mogła być zmienianą, uzupełnianą itd. w drodze administracyjnej. Tymczasem c. k. prokuratorje państwa oświadczyły, że odtąd konfiskować będą drugie nakłady skonfiskowanych numerów dziennika, jeżeli w nich nie będą zatarte wszelkie ślady pierwszej konfiskaty. Żaden prawodawca nie łamał sobie głowy nad tą „nowela" prasową, przyjęto ją w milczeniu i kwita. Gdyby oprócz broszury p. Dąbczańskiego prokuratorja skonfiskowała także np. przedruk książki Kopernika *de revolutionibus orbium coelestium*, uchylilibyśmy czoła i w tym wypadku, bo każdy przyzna, że dzieło to dzisiaj już nie jest na czasie.

W uroczy sposób łączą się i wiążą z temi zasadniczemi zmianami rozmaite objawy w dziedzinie nominacyj i awansów. Dotychczasowe normy i przesądy usuwane bywają śmiało na bok w razie potrzeby. Nie znali ich nasi przodkowie. Naturalny syn Zygmunta I., „Jan z książąt litewskich" w dwunastym roku życia został biskupem wileńskim. Za Ludwika XIV. listonosz został sekretarzem ministerjalnym. Koń Caliguli omal nie został konsulem. Wszystkie teorje i regulamina są szare, zielonem jest jedynie drzewo łaski, które rośnie u góry.

W tak szczęśliwych warunkach i dziennikarstwo rozwija się u nas nader pomyślnie. Jeżeli nie w inny sposób, to przynajmniej pod względem filologicznym oddziaływa ono potężnie na postęp ogólny. Szanowny czytelnik zwrócił może temi dniami uwagę na doniesienie o czterech koniach skradzionych, z których jedna klacz była maści „czerwoniawej", a jeden koń „szekowatej krasy". Dawniejsi pisarze jak np. Wincenty Pol, hrabia Czapski, prof. Barański byliby sądzili, że w ten sposób rozróżnia się tylko maść krów i wołów, i byliby nazwali klacz „cisawą", albo „kasztanowatą", konia zaś „srokaczem". Bardzo też szekowatemi są doniesienia z prowincji pod względem zwłaszcza topograficznym. Wczoraj jeden z dzienników umieścił najpierw wiadomość własną, że w H r u s i a t y c z a c h u p. Oczosalskiego orkan zerwał dach ze stajni i zabił dwanaście krów rasowych — zaraz zaś poniżej było doniesienie wzięte z *Gazety Lwowskiej*, według której wypadek ten zdarzył się w H u n i a t y c z a c h. W ogóle doczytać się można w gazecie urzędowej bardzo ciekawych warjantów tego rodzaju. Właściciel Helenkowa przyjeżdża do Lwowa zawsze z Helenówki itp.

Piorun, który jak wiadomo, zgruchotał bagnet w Brygidkach itd. siedzi obecnie w *ajnclu* i to ze *szpangami*, skonstatowano bowiem, że używał karabina zamiast drążka do siedzenia, w skutek czego bagnet prysł, a u karabina padającego z pewnej wysokości wraz z ciężarem człowieka, zgięła się lufa. Jednocześnie drugi strzępek tego samego pioruna palnął w fizykat *Gazety Lwowskiej* i wyrządził mu taką moralną kontuzję, że dotychczas pojąć nie może jak to mógł nie być piorun niebieski. To jest jedyna słaba strona w rozwoju naszej publicystyki, ale spodziewać się należy, że w kraju, który się szczyci od lat dziewięciu takim wynalazkiem, jak *perpetuum stabile* hr. Ludwika Wodzickiego, wzmogą się wkrótce i przyrodnicze wiadomości *Gazety Lwowskiej*, która przecież już w r. 1881 spostrzegła przy sposobności oświetlenia elektrycznego fasady gmachu sejmowego, niedostrzeżone dotąd przez nikogo „zdmuchywanie" prądu elektrycznego z drutów w skutek wiatru.

Jan Lam.

KRONIKA.

Lwów dnia 4 lipca.

Wiadomości osobiste. Dr. Marceli Madeyski, stały członek Tryb. państwa, wyjechał dziś do Wiednia na posiedzenia tegoż Trybunału, które zapowiedziane są na dzień 6., 7. i 8. bm. — Hr. Eryk Kielmansegg, radca bukow. Rządu krajowego, opuścił d. 30. zm. Czerniowce, udając się na nową posadę do Celowca. — Profesor Drasche z Wiednia mianowany został członkiem najwyższej Rady sanitarnej. — Książę-biskup wrocławski, Robert, wyjechał na trzechmiesięczny pobyt do Johannisberga. W najbliższym czasie poświęci książę-biskup wybudowany przez arcyksięcia Albrechta kościół w Trzyńcu pod Cieszynem.

Nekrologja. Franciszek Ksaw. Kaurzymski, wysłużony radca ck. Sądu krajowego, przeżywszy lat 73, zmarł d. 2. bm. w Brzostku. — Zmarli: d. 30. zm. Teofil Chwalibóg, notarjusz w Wojniczu, b. prezes Rady powiatowej żywieckiej; zaś d. 2. bm. Władysław Podsoński, notarjusz w Kentach. — W Krakowie zmarła Ludwika Rewakowiczówna, córka śp. Jana, niegdyś profesora szkół ludowych w Przemyślu.

Kalendarz. Niedziela (5.): Filomeny — Prokopa. Wschód słońca o godz. 4. min. 13, zachód o godz. 7. min. 55. Poniedziałek (6.): Izajasza pr. — Izasława. Wschód słońca o godz. 4. min. 14, zachód o godz. 7. min. 54.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować wolno na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Festyny i wycieczki. Festyn na korzyść pogorzelców Grodna odbędzie się — jak wiadomo — w dniu jutrzejszym na „Pohulance". W uzupełnieniu poprzedniej notatki, należy dziś dodać, że w miejsce zapowiedzianej na ogłoszeniach orkiestry 9. pułku piechoty hr. Packenj, grać będzie muzyka 80. pułku pod kierownictwem p. Zistlera.

Na wieść o pożarze Horodenki postanowił Komitet dochód czysty z zabawy rozdzielić w równych częściach na pogorzelców Grodna i Horodenki.

„Czeska beseda" urządza jutro (5. bm.) wycieczkę z muzyką do lasu Krzywczyckiego, a w razie niesprzyjającej pogody w niedzielę następną. Miejsce zebrania o godzinie 3. po południu w ogrodzie „Hotel de Luxe", ulica Łyczakowska, albo na miejscu.

Na festynie, który dany będzie w niedzielę dnia 5. lipca br. na Górze zamkowej w celu podniesienia funduszu pensyjnego dla wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników, uproszono do sprzedaży losów następujące panie: Błażejowską, Budzynowską, Bałtabanowe, Chojnacką, Henrykowę Gerstmanowę, Hryniewiczowę, Marszałkiewiczowę, Edwardowę Sawicką, Janowę Stella Sawicką, Schiffnerowę i Semilską.

Egzamin w Zakładzie głucho-niemych odbył się dziś o godzinie 9. rano w obecności prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, radcy Namiestnictwa p. Dezykiewicza, ks. infułata Mossinga, członka Rady szkolnej krajowej p. Gerstmana, inspektora szkół ludowych p. Boberskiego, delegata Rady miejskiej dr. Roszkowskiego, i dość licznie zebranej publiczności, złożonej przeważnie z płci pięknej. Egzamin wypadł nadspodziewanie dobrze i wykazał, że grono nauczycielskie z całem poświęceniem oddaje się żmudnej pracy kształcenia powierzonej mu nieszczęśliwej, bo upośledzonej przez naturę dziatwy obojga płci. Odpowiedzi tak wychowańców, jak wychowanek Zakładu, czy to z religii, czy rachunków, geografji, lub wreszcie z nauk przyrodniczych, były rzeczywiście, mówiąc bez najmniejszej przesady, zdumiewające. Ten tylko może mieć jasne wyobrażenie, ile pracy i poświęcenia kosztuje nauczanie takich dzieci, [illegible] ludzi pełno-zmysłowych, kto był naocznym świadkiem ich egzaminu, kto się przypatrzył, jakie trudności musiano przezwyciężyć, aby dojść do takich rezultatów, jakich byliśmy dziś świadkami. To też uznanie najszczersze należy się gronu nauczycielskiemu, które tak wiele potrafiło zdziałać. Wyciąg ze sprawozdania czynności galicyjskiego Zakładu głuchoniemych podamy w następnym numerze; dziś nadmieniamy tylko, że w Zakładzie kształciło się ogółem 41 chłopców, a 22 dziewcząt, a następnie, że sprawozdanie kasowe wykazuje w tym roku niedobór w kwocie 1496 złr. 50 ct. Subwencja Wydziału krajowego wynosiła tylko 6.500 złr.!!!

Muzyka wojskowa 95. pułku piechoty przygrywać będzie w poniedziałek dnia 6. b. m. przed główną strażnicą wojskową. Początek produkcji o godzinie 6.

Budowę gmachu dla tutejszej Dyrekcji ruchu kolei państwowych na parceli od gminy zakupionej przy ul. Majerowskiej, rozpoczęto temi dniami. Roboty przedsięwzięte, a mianowicie kopanie fundamentów postępują szybkim krokiem.

Wały hetmańskie, to jedyne miejsce spacerowe w godzinach porannych, stały się od niejakiego czasu deptakiem pewnych „anielic upadłych", grubo podejrzanej wartości moralnej, które włócząc się od wczesnego ranka do późnej nocy, nieprzyzwoitem zachowaniem się wywołują zgorszenie publiczne. Można również bardzo często widzieć na [illegible] czarnej giełdy, gromadzące się stadami — także włóczęgów i obdartusów wszelkiego gatunku — urządzających sobie na ławkach przedpołudniową drzemkę. Zwracamy na to uwagę Dyrekcji policji!

O podróży p. marszałka donoszą z Tarnobrzegu: Po dwudniowym pobycie w powiecie mieleckim, przybył marszałek krajowy przedwczoraj w południe (2. bm.) do Tarnobrzega. Aż do granicy powiatu mieleckiego, towarzyszyli marszałkowi starosta tamtejszy Kraus, wiceprezes Rady powiatowej Artwiński i Jan hr. Tarnowski z Dzikowa. W Baranowie powitał marszałka imieniem reprezentacji powiatowej hr. Tarnowski z Dzikowa, w Tarnobrzegu zaś Rada gminna z burmistrzem na czele. Banderja Krakusów odprowadziła marszałka do zamku Dzikowskiego, gdzie marszałek bawił w gościnie. Przedwczoraj po południu [illegible] w Radzie powiatowej, poczem odjechał do hr. Tarnowskiego. Wczoraj (3.) bm. objazd wałów ochronnych nad Wisłą, [illegible] rzek Łęgu i Trześniówki.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej gminie Radomyśl, w powiecie tarnobrzeskim, na pokrycie kosztów zapomogi w kwocie 200 złr.

Konfiskata. Ck. Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatni numer tutejszej *Ojczyzny* z dnia 1. bm. za artykuł wstępny „O pomijaniu żydów przy awansie w sądach".

Curiosum. Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji we Lwowie, przesłała Magistratowi dnia 30. ub. m. r. następujące doniesienie: „Dnia wczorajszego o godzinie 11. w nocy, wdarł się na dziedziniec Zakładu mały pies maści białej z płatkami kasztanowatemi i rzucił się z żarliwością wskazującą podejrzenie gwałtownej wścieklizny na psa utrzymywanego w Zakładzie, lecz nie udało mu się go skaleczyć. Na pogoń stróża Zakładu uciekł, przedarłszy się przez sztachety i znikł. O czem zawiadamia się Magistrat do dalszego zarządzenia urzędowego".

Przypatrzmy się bliżej temu komunikatowi: Zatem pies „gwałtownie wściekły" wdarł się przez sztachety na podwórze, nie unika więc przeszkód, — lecz je sobie wyszukuje — rzuca się, — a nie może ukąsić, — goniony przez stróża — nie traci przytomności, lecz ratuje swe marne życie tą samą choć przykrą drogą, którą przyszedł, i ślad za nim znikł. Stróż Zakładu, jedyny świadek tej nocnej okropności, widocznie w stanie normalnym w pełnem i nieznanem użyciu zmysłu widzenia, rozróżnia w nocy, chociażby księżycowej, dokładnie odcień koloru kasztanowatego od czarnego, uznając okropne skutki wścieklizny, nie pędzi za psem dla ostrzeżenia ludzi lub uczynienia go nieszkodliwym, lecz kładzie się spokojnie spać, aby potem zaraportować o tej nocnej rzeczy po swoim śnie czy widmie nocnem.

Z tego formuje się akt urzędowy, Magistrat wprowadza się w kłopot, co z tym fantem zrobić? gdzie szukać psa, który do dziś dnia nie dał jeszcze żadnego znaku o sobie.

Tak to u nas we Lwowie stróże po nocach fabrykują wściekliznę, w dzień by się im to nie udało, a ci, którzy je bezzasadnie rozszerzają i postrach sieją, nie znają pewnie §fu 308. ustawy karnej, z którym kiedyś mogą wejść w kolizję. Sąsiedzi opowiadają, że tej właśnie nocy, księżyc schował się za chmury i wcale nie przyświecał „Ratom".

Popis publiczny w tutejszym Zakładzie dla ciemnych odbędzie się dnia 13. lipca br. w poniedziałek o godz. 10. z rana.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie nagród w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej odbędzie się jutro (5. b. m.) o godzinie 10. rano w sali ratuszowej.

Pożar w Horodence. Od p. Romaszkana, burmistrza Horodenki, otrzymujemy następujące pismo: „Miasto nasze ciężkiem dotknięte dziś (2. bm.) zostało nieszczęściem. Pożar zniszczył do szczętu sześćset prawie domów i zagród wraz z całym dobytkiem i zasobami — wszystko własność jedynie ludzi najbiedniejszych. Pięć tysięcy ludności jest dziś bez chleba i bez dachu. W obec ogromu strat, nie podobna myśleć, aby pomoc prywatna mogła nawet w setnej części zapobiedz grożącej nędzy i głodowi.

W imieniu tych nieszczęśliwych, ośmielam się więc za pośrednictwem *Dziennika Polskiego* zaapelować do powszechnie znanej i tylekrotnie już tak szczytnie zamanifestowanej ofiarności mieszkańców kraju w nadziei, że i dziś nie odstąpią oni od swej tradycyjnej, prawdziwie polskiej dobroczynności i że błaganie nieszczęśliwych pogorzelców [illegible] nie przebrzmi bez echa".

Polecając tę krótką, a tak okropnie wymowną odezwę uwadze i sercom naszych czytelników, oświadczamy się z gotowością, że Administracja nasza chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu datków dla nieszczęśliwych pogorzelców Horodenki i na „dobry początek" przeznaczamy na ten cel pięć złotych.

O samej klęsce mamy na razie nieliczne tylko szczegóły. Mianowicie onegdaj wieczorem doszła nas następująca złowroga depesza: „Horodenka pali się od południa. Śródmieście już spłonęło. Około 600 domów w gruzach. Ratunek z powodu wiatru utrudniony. Kościoły, budynek rządowy zagrożone. Bardzo wiele rodzin utraciło całe mienie. Ogień wszczął się w domu jednego z izraelitów z nieostrożności". Późniejsza depesza powiada, że około 5.000 ludzi pozostało bez dachu i chleba. Na pomoc pogorzelcom o tej nowej, ciężkiej klęsce, c. k. Prezydjum Namiestnictwa wysłało na ręce ck. starosty w Horodence kwotę 2.000 złr. na zaspokojenie pierwszych potrzeb pogorzelców.

Wydział krajowy, uchwalił na wczorajszej sesji natychmiast wysłać dla Horodenki 500 złr.

Burmistrz Horodenki baron Romaszkan w telegramie wystosowanym do *Neue fr. Presse*, prosi tenże dziennik o zbieranie składek na pogorzelców Horodenki. Redakcja [illegible] mieszkańców Wiednia.

Z kolei Karola Ludwika. Dla wygody publiczności, nadając się w niedziele i święta o godzinie 3. po południu specjalne pociągi do Zimnej Wody, obowiązało się Towarzystwo tramwajowe mieć w pogotowiu osobne wagony na placu Gołuchowskich, które przewozić będą uczestników wycieczki na dworzec główny we właściwym czasie do pociągu spacerowego. W tym samym celu sprzedawać będą do tych pociągów spacerowych bilety jazdy nietylko w kasach kolejowych na dworcu, lecz także w pawilonie tramwajowym na placu Gołuchowskich po cenach dotychczasowych.

Nocne hałasy. Mieszkańcy ulicy Dominikańskiej uskarżają się na właściciela traktyjerni pod liczbą 3, że w swoim zakładzie trzyma do najpóźniejszych godzin gości, [illegible] nie mogą spokojnie spać. Muzyka i śpiewy [illegible] do tego krzyki i wrzaski, które wyprawiają pijane indywidua, wychodzące z tego przybytku „podkasanych muz", to przyznać musimy, że [illegible] wywołać.

Arogancja naszych dorożkarzy dochodzi do punktu kulminacyjnego. Dziś mamy do zanotowania fakt, który wydarzył się onegdaj Franciszkowi Szpet. Dorożkarz Nr. 226, przywołany do jazdy, nie [illegible] koń jego był chory i do jazdy zupełnie niezdolny. Pan S. zdjęty litością, dał dorożkarzowi 15 ct., poczem przywołał drugiego. [illegible]

Kotek posłem miłości. Rozmaitych już, a wielu sposobów, używają zakochani, którzy na małym jakim listku skreślali parę słów i [illegible] A jednak nie [illegible] p. *,* urzędnik jednej z instytucyj prywatnych, [illegible] małżeństwie, wystawiając smutny los, gdy zwykłą koleją rzeczy młody mąż zdradzać ją zacznie. Przez parę lat atoli na małżeńskim horyzoncie nie było ani jednej chmurki, a miłość p. *,* powiększyła się jeszcze, gdy do kamienicy, zajmowanej przez małżeństwo, sprowadziła się młoda, a przystojna aktoreczka.... na nieograniczonym pozostająca urlopie. Pan *,* albowiem zażądał, by żona jako dowód przywiązania, podarowała mu wszystkich kotków i wszystkie kotki, które cieszyły jej smutek wdowieński.

Z kolei pan *,* zaczął kotów pieścić i pielęgnować, a szczególnym trafem aktoreczka upodobała sobie jednego z kotków, tak, że bardzo często zabierała go do swego mieszkania, usiłując przynęcić go pieszczotą i jadłem. Był to liścik miłośny aktorki do pana *,*, kotek bowiem pełnił obowiązki zaimprowizowanej skrzynki pocztowej. Następstwem odkrycia łatwo się domyśleć... Pani *,* od tej chwili szalenie nienawidzi koty i wszelkie stworzenia, równie fałszywe jak koty......

W skutek upałów zachorowało w Czerniowcach nagle 6 uczennic szkoły ludowej przy ulicy Siedmiogrodzkiej. Rada miejska na wniosek radnego p. Dworskiego, uchwaliła odnieść się do miejskiej Rady szkolnej o zaniechanie nauki szkolnej w godzinach popołudniowych, a to przez czas upałów. U nas, jak zwykle, podobno nic jeszcze w tej mierze nie postanowiono.

Nauczycielki. Rodziny zamieszkałe na wsi, a pragnące mieć u siebie na czas wakacyj kandydatki seminarjum nauczycielskiego lwowskiego, dla udzielania lekcy', raczą się zgłosić jak najspieszniej pod adresem; Antonina Machczyńska, we Lwowie, sem. naucz. żeń. ulica Skarbkowska l. 39.

Szkoła dla sług. W przyszłą niedzielę, tj. 5. lipca, o godzinie 4. po południu, odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług (ratusz II. piętro). Na uroczystość tę Dyrekcja szkoły zaprasza wszystkich, którym umysłowe i moralne podniesienie sług leży na sercu.

Ostrzeżenie. Od kilku dni włóczy się po Lwowie mężczyzna liczący około 40 lat, wzrostu słusznego, o twarzy ściągłej, smagławej cery, wąs i broda nieco rudawe, przedstawiający się jako Bielski, mistrz na fortepianie. Napada on rozmaite osoby, a szczególnie panie, wyłudzając datki pieniężne. Jak się zdaje, jest to zwykły oszust, nie posiadający żadnych legitymacyj.

Rodzice poszukują swego 10-letniego syna Stanisława Derkacza, ubranego w popielaty surducik i czarny filcowy kapelusz, który wydalił się z pod l. 10 ul. Lwia.

Ze swawoli. Maurycy Kolter, 16-letni chłopak blacharski, wsiadł na stojący na ulicy Kazimierzowskiej wóz drążkowy, pozostawiony przez woźnicę, zaciąwszy konia zaczął jechać szybkim galopem. Nie umiejąc utrzymać konia, wjechał na wóz gospodarza Stefana Łuczka, skutkiem czego [illegible] koła u jego wozu. Na szczęście [illegible] zdołali zatrzymać spłoszonego konia.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2. po południu wybuchł ogień w Srokach, własności barona Romaszkana. Spalił się do szczętu folwark dzierżawiony przez M. Hahna, tj. spichlerz ze zbożem, 4 konie i dwie stodoły. Dom mieszkalny ocalał. Ogień ugaszono o 7. godz. wieczorem. Na pierwszy znak o ogniu, pośpieszyli pp. Baczewscy ze swoją sikawką i ludźmi, następnie przybyła straż z sikawką i trzema ludźmi, a w końcu dublańska straż z sikawką popsutą. Nasza straż ochotnicza nie mogła wziąć udziału, bo..... nikt jej o tem nie zawiadomił. Byłoby pożądanem, aby w podobnych wypadkach straż miejska wyruszała z większą liczbą ludzi i brała parę beczek na wodę, albo była dokładnie poinformowana, które wsie należą do rejonu lwowskiego. Wczoraj bowiem, w skutek niewiadomości, czy „Sroki" należą do Lwowa czy nie, dopiero na polecenie pana prezydenta, wyruszyła straż na miejsce pożaru — oczywiście za późno.

Byłoby także dobrze, aby sygnalizowano pożary w okręgu lwowskim, gdyż wtedy i nasza straż ochotnicza pospieszyłaby chętnie na miejsce ognia, niosąc skuteczny i pożądany ratunek.

Z kronik Wełdzirza. Nie ma prawie dnia, abyśmy nie otrzymali korespondencji donoszącej nam o rozmaitych wypadkach, które się wydarzają w zakładach br. Poppera, w Wełdzirzu (pow. Dolina), a kończą się zwykle śmiercią biednych robotników... Dla próby oto wykaz z ostatnich czasów. I tak: dnia 6. czerwca utopiło się dziecko; 13. czerwca zabił kloc na tartaku robotnika; 17. czerwca obcięła piła palce robotnikowi; 29. czerwca zdarzyły się znów aż dwa wypadki, których rezultatem była śmierć okropna. Mianowicie w lasach skarbu wełdzirskiego podczas obrabiania drzewa na kloce do tartaków, olbrzymia jodła słaniając się pod siekierami robotników, upadła na jednego z nich, złamała mu prawą rękę i przedziurawiła śmiertelnie głowę. Zaledwie zabrano nieszczęśliwego z miejsca okropnego wypadku, gdy w tym samym zrębie powalone drugie drzewo położyło trupem drugiego robotnika. Nie koniec na tem. Dnia 27. czerwca pracowało 5 robotników w Mizuniu (ciągle terytorjum br. Poppera), rozbierając na rzece barykadę napiętrzonych kloców. W czasie tej roboty nadbiegła nagle wielka woda, wypuszczona z jednego zbioru, a ponieważ zwyczajem tam praktykowanym nie było żadnych sygnałów, przeto fale uniosły wszystkich pracujących. Dwóch z nich dostało się szczęśliwie na brzeg, inni natomiast znaleźli śmierć w nurtach wody pomiędzy klocami. Jednego znaleziono po opadnięciu wody, ciał dwóch innych nie zdołano dotychczas odszukać. Nieszczęśliwi pozostawili wdowy i sieroty. Owoż pomimo że w jednym miesiącu czerwcu 5 wypadków takich się wydarzyło, dotychczas nie wdrożono śledztwa! Robotnicy tłumaczą to sobie tem, że „w górach wszystko dziać się może, bo świat tego nie widzi." W tartakach mają także wypróbowany sposób na uchylenie śledztwa: oto robotnika, który zginął przy robocie, deklarują jako tkniętego apopleksją.

Tyle donosi nam człowiek, na którego bezstronnej prawdomowności zupełnie polegać możemy. Z naszej strony dajemy wyraz nadziei, że ck. Sąd dotyczący, spełniając swoją powinność, zajrzy raz bacznem okiem po za deski, odgraniczające Wełdzirz od cywilizowanego świata i energicznem śledztwem położy zapewno tamę podobnym wypadkom w przyszłości.

W skutek oberwania się chmury i uszkodzenia toru kolejowego na przestrzeni kolei Północnej Bilsk-Żywiec, komunikacja była przedwczoraj przerwaną. Nie wiadomo, jak długo potrwa ta przerwa.

Wypadek. Dziewczyna niewiadomego nazwiska, upadłszy onegdaj wieczór na ulicy Blacharskiej, straciła przytomność, musiano ją przeto odwieść do głównego szpitala.

Kradzieże. Onegdaj około godziny 5tej rano otworzył niewiadomy sprawca przez wybitą szybę okno w mieszkaniu parterowem p. Andrzeja Kob. przy ul. Wronowskiej l. 6 i zabrał bieliznę i suknie wartości nad 100 złr.

Hermanowi K. skradziono onegdaj z wozu na placu Franciszkańskim kilkadziesiąt paczek tytoniu i cygar zawiniętych w serwetę. Żołnierz policyjny znalazł cały ten pakunek w sieniach kamienicy przy ulicy Wekslarskiej l. 46, gdzie złodziej prawdopodobnie z obawy tam je zostawił.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 3. lipca. Skradziono srebrną cukierniczkę i 3 łyżeczki sr. znacz. L. F. wart. 25 zł., złoty łańcuszek wart. 6 zł. i 3 srebrne łyżki wart. 15 zł. — Zgubiono srebrny zegarek z łańc. stalowym wart. 15 zł., 2 pularesiki z notatkami, fotografją i kartką zast. l. 14443 i kartkę zast. l. 30341. — Znaleziono 5 kluczyków na łańcuszku, książeczkę Kasy oszcz. l. 3979 i zapomniany w dorożce pulares z kwotą 1 zł. 6 ct. i kluczykiem od zegarka.

Kraków 3. lipca. (*Kurenda. — Wygnańcy z Prus. — Róg górników wielickich*). Kurenda jen. konsystorza krakowskiego poleca, aby dnia 5. lipca tj. w niedzielę VI. po Świątkach, z powodu rocznicy śmierci św. Metodego, apostoła Słowian, a niemożności odbycia pielgrzymki do Welehradu, odprawioną była we wszystkich kościołach suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a na zakończenie, aby odśpiewano *Te Deum*.

Mimo zapewnień kilku dzienników niemieckich, że wysłano do Prus wschodnich, zachodnich, do Księstwa Poznańskiego i do Szląska kilku radców ministerjalnych, którzy się o ekonomicznej potrzebie zatrzymania pewnej liczby wychodźców polskich w Prusach przekonać mieli, wydalania nie ustają. Zwiększył się też świeżo kontyngens chroniących się do Galicji. Filip Klepacki, który odbył szkołę w Turwi, gdzie przez kilka lat był pisarzem prowentowym, a następnie służył w kilku innych miejscach za ekonoma, poszukuje miejsca w Galicji. Tak samo ogrodowy Franciszek Duchiński, opatrzony bardzo dobremi świadectwami pp. Szembeka z Parcewa i Skrzyńskiego z Miedzianowa. Zgłosić się o nich można do redakcji *Czasu*.

Róg górników wielickich, pamiątka kosztowna po Bonarach, który — jak wiadomo — dostał się do zbiorów Rotszylda, pokutuje od czasu do czasu, przypominając się jako duch Banka. I słusznie, bo pomimo wyroku Sądu karnego, sprawa umorzoną dotąd nie została. Toczy ją sąd cywilny. W tym celu wyjechali dziś zawezwani do Wiednia znawcy dr. Józef Łepkowski, konserwator, i prof. Wład. Łuszczkiewicz, którzy w sobotę mają oznaczyć tego rogu wartość zarówno artystyczną jak i historyczną. Słyszeliśmy, że bar. Rotszyld zamierzał testamentowo róg ten zwrócić korporacji górników wielickich, którzy utracili pamiątkę nie z własnej winy.

Iwonicz 30. czerwca. Wśród najpiękniejszej pogody tutejszy zakład roi się gośćmi kąpielowymi, których kontyngens składa się przeważnie z osób przybyłych z za kordonu. Nie brak tu nadobnych Warszawianek i Litwinek. Niedzielne reunion z powodu spiekoty, a więcej jeszcze dla braku młodzieży w obec przeważnej ilości pań, mniej było świetnem niż poprzednie, ale za to na dzień poniedziałkowy odłożona „Noc Święto-Jańska" na stawie leśnym odbyła się ku wielkiemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Suto oświetlony staw, na którym szybowała barka z kapelą zdrojową, przygrywającą narodowe pieśni, sztuczne ognie pod Dyrekcją p. Budkowskiego, nauczyciela gimnastyki zakładowej i tańców, wśród cieniów nocy na tle odwiecznego boru, miłe robiły wrażenie, zwłaszcza jeszcze dla tych, którym takie niespodzianki u siebie należą do owoców surowo zakazanych. Pochód przy lampionach i dźwiękach marszu Chłopickiego z powrotem do zakładu był najwdzięczniejszem zakończeniem tego wieczoru.

Wiedeń 2. lipca. Policja w Altonie sygnalizowała tutejszej c. k. Dyrekcji policji ucieczkę mordercy Karola Ostrowskiego, który po popełnieniu połączonego z rabunkiem morderstwa, zbiegł z Altony, a na którego przytrzymanie wyznaczono 300 marek nagrody. Policja w Altonie zapomniała dodać, jakiego rodzaju jest popełnione przez Ostrowskiego morderstwo. Mimo polskiego nazwiska nie jest on widocznie Polakiem, urodzony jest bowiem w Berlinie, wyznania ewangelickiego i nazywa się Karol Wilhelm August Ostrowsky, a fałszywe nazwisko, pod którem się ukrywa, jest Johannes Kühl.

Policji wiedeńskiej udało się wczesnem odkryciem przeszkodzić ukartowanemu już wielkiemu rabunkowi jednej z tutejszych świątyń. Ofiarą świętokradztwa miała paść cerkiew prawosławna na Fleischmarkt, będąca własnością tutejszej kolonji nowogreckiej, a urządzona z wielkim przepychem przez znanego wiedeńskiego bankiera barona Sinę. Mianowicie wielki złoty krucyfiks z brylantami wart. 16.000 zł., stojący na wielkim ołtarzu, zwraca uwagę odwidzających cerkiew. Dwoch Wiedeńczyków, dentysta Fux i kelner Neuhold dorobili klucz do chóru damskiego, zkąd za pomocą drabinki sznurowej mieli się spuścić do nawy i krzyż rzeczony ukraść. Tylko przypadkowi należy zawdzięczyć, że obaj spólnicy wpadli przed wykonaniem zbrodni w ręce policji.

Mayer i Bakofen, redaktorowie dziennika *Katholische Gesellschaft*, skazani zostali za oszutstwo i sprzeniewierzenie na jeden rok ciężkiego więzienia i wydalenie z kraju.

Sprawa Popper-Castrone. Baron Aleksander Popper otrzymał już przyrzeczenie przyjęcia do gminy miasta Wiednia. Wiadomo, że bar. Popper powziął zamiar przesiedlenia się z Węgier do Austrji. Skoro tylko zostanie rozstrzygniętą formalnie kwestja przyjęcia go do gminy wiedeńskiej, zawrze on w Wiedniu ślub cywilny z markizą Castrone.

Wiekowy starzec. W Kaliszu żyje starzec liczący lat 109, pełniący dotąd obowiązki stróża. Służył on pod księciem Józefem Poniatowskim i odbył kampanję pod Napoleonem, a do obecnej chwili zachował wzrok i słuch. Z trzynaściorga dzieci pozostała mu tylko jedna córka, wyrobnica, która sędziwego ojca otacza troskliwą opieką. Jak silnym jest on jeszcze, dowodzi to, że niedawno został przejechany przez powóz i zraniony, przyszedł jednak wkrótce do zdrowia.

Oberwanie chmury. W powiecie Strakonickim (w Czechach) nastąpiło onegdaj oberwanie chmury. Ogrody i pola prawie zupełnie zalane. We wsi Cechowice woda unosiła mniejsze domy, a wiele zwierząt zginęło. Drogi i mosty zostały uszkodzone lub zupełnie zniszczone; komunikacja jest przerwana. Szkoda nie da się obliczyć.

Biała cerkiew. Temi dniami, jak donosi *Odeski Wiestnik*, w Białej Cerkwi miał miejsce następujący wypadek: Gazeta *Zarya* podała korespondencję o dzikiem zachowaniu się pewnych osobistości podczas pożaru w Białej Cerkwi. Obrażeni bohaterowie pożaru postanowili zemścić się na niedyskretnym korespondencie; że jednak nie wiedzieli, kto nim był, więc zamierzyli napaść na wszystkich piśmiennych Białocerkwian i zebrawszy się w bandę, rozpoczęli kampanję od najbardziej podejrzanych: lekarza Sokołowskiego i adwokata Łogwińskiego. O godzinie 2. w nocy banda, uzbrojona w nahaje, zaczęła się dobijać do p. S., gdy jednak ten wraz z rodziną uciekł przez tylne wyjście, zuchy wleźli na balkon, włamali się do mieszkania i zaczęli już wyłamywać klamki, gdy naraz spotkali się z przedstawicielami policji, która w obec liczebnej przewagi bandy uprosiła napastników, by zechcieli łaskawie napadnięty dom opuścić. Ci jednak w dalszym ciągu udali się do mieszkania p. Ł. Zbili tam woźnicę, który oczekiwał przed gankiem, i tak samo na prośby policji wycofali się bezkarnie. — Piękne stosunki!

Ustawa przeciwko pijaństwu. W Szwecji przyjęto świeżo ustawę przeciwko pijaństwu. Ogranicza ona sprzedaż spirytusu w handlach hurtownych na partje, począwszy od 250 litrów, w detaljach zaś na liter. Odtąd nie będzie wolno sprzedawać w szynkach i sklepach spirytusu nieczyszczonego, lub mającego większą próbę nad 40 prc. Sprzedaż detaliczna odbywać się tylko może od godziny 8mej rano do 9. wieczorem, w niedziele zaś i święta nie wolno ich sprzedawać, z wyjątkiem pory obiadowej, i to po 1 kieliszku na osobę. Ustawa ta jest nader ścisła i dla tego Rząd ma nadzieję, że powinna sprowadzić dodatnie rezultaty. W Szwecji, jak w ogóle we wszystkich krajach północnych, pijaństwo przybrało zatrważające rozmiary. Obliczono, że rocznie wypada na głowę 50 litrów spirytusu. Po wydaniu kilka lat temu pierwszej ustawy przeciw pijaństwu cyfra ta spadła do dziesięć litrów na osobę. Rząd spodziewa się więc, że niebawem stosunek ten jeszcze więcej się zmniejszy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na wystawę obrazów w gmachu szkoły Politechnicznej nadeszły temi dniami dzieła następujących artystów: Bieszczada, Kossaka Juljusza, Rybkowskiego, Łaszczyńskiego, Wielogłowskiego, Reyznera, Swieszewskiego, Harasymowicza, Marcelego, Gramatyki, Wyczółkowskiego, Jaroszyńskiego, Bełtowskiego (rzeźba); — tudzież obrazy wielkich rozmiarów: Szwojnickiego „Kaptowanie przed Sejmikiem", jałmużnę Krzesza „Bitwa pod Orszą 1507 r." oraz Łuskiny Włodzimierza nader zajmujący obraz „Zniesienie 1go pułku kirasjerów rossyjskich pod Grochowem 1831 r."

Najtańsze wydanie dzieł Mickiewicza (4 tomy 4 zł. 50 ct., a oprawne z wyciskami 6 zł. 60 ct.) wychodzi obecnie nakładem zasłużonej na polu wydawnictwa dzieł polskich firmy „Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie" z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie. Jest to pierwsze wielkie wydanie stereotypowe, dokonane siłami krajowemi, a odznaczają je, pod względem formatu, papieru i druku, wszystkie zalety najstaranniejszych zagranicznych publikacyj. Nadto wyszczególnia się niniejsza edycja tem, że wszystkie utwory poety są ułożone porządkiem chronologicznym według wskazówek profesora dra Antoniego Małeckiego.

Dwa pierwsze tomy są już w obiegu, ostatnie dwa wyjdą w miesiącu lipcu i sierpniu br. Taniość wydania pozwala spodziewać się, że odtąd dzieła A. Mickiewicza znajdą się w każdym, najmniej nawet zamożnym domu polskim.

Z przedmowy wydawców wyjmujemy następujący ustęp:

„Niniejsze wydanie dzieł Adama Mickiewicza obejmuje wszystkie jego utwory poetyckie, zarówno oryginalne jak i tłumaczone, z pism zaś prozą te głównie, które z jakichkolwiek powodów, czy to treścią swoją, czy z innych względów, cały ogół czytelników najwięcej mogą interesować, więc np. młodociane powiastki poety: Żywillę i Karyllę; Studjum akademickie o Goethem i Byronie; Uwagi nad Jagiellonidą; Księgi Narodu i Pielgrzymstwa, tudzież głośną jego rozprawę: O krytykach i recenzentach warszawskich, pisaną w r. 1828. Nadto wydanie to zawiera jeszcze w oryginale fragmenta zachowane dwoch dramatów, pisanych przez poetę po francusku: „Les Confédérés de Bar" i „Jacques Jasiński ou les deux Polognes", a obok podano także przekład tych prac na język polski, wzorowo dokonany przez Tomasza Olizarowskiego."

Popis uczniów szkoły skrzypcowej Marcelego Tyberga za rok szkolny 1884/5, z uprzejmym współudziałem pp. uczennic szkoły muzycznej pana Ludwika Marka, odbędzie się w poniedziałek dnia 6. lipca br. w sali Towarzystwa „Frohsinn" (Hotel Żorza). Początek z uderzeniem godziny 6. wieczorem. Wstęp wolny. Program składa się z 16-u numerów.

Konkurs „Gazety Rolniczej". W ostatnim numerze *Gazety Rolniczej* znajduje się obszerne wymotywowane sprawozdanie z dwoch posiedzeń sędziów konkursu, ogłoszonego przez Redakcję tejże gazety na temat: „W jaki sposób prowadzić nadal gospodarstwo, aby pokryć niedobory, powstałe wskutek obniżenia cen ziarna — a głównie pszenicy." Na konkurs nadesłano ogółem 44 rozpraw. Po rozejrzeniu się bliższem w tych pracach okazał się taki ogrom materjału, iż sędziowie, pragnąc sumiennie wywiązać się z zadania, po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji, postanowili: 1. Rozdzielić rozprawy na 4 kategorje: a) najlepsze, b) mniej celne, c) zbyt specjalne i do celu nie dążące i d) słabe. 2. Podzielić się na delegacje, które obowiązane będą sporządzić jak najtreściwsze sprawozdanie z rozpraw sobie oddanych, żadnej nie pomijając, i takowe zakomunikować przewodniczącym w innych delegacjach. 3. Termin ogólnego zebrania wyznaczyć na 9. listopada, a termin komunikowania sobie rozpraw na miesiąc wcześniej.

Ruch stowarzyszeń.

Uzupełnienie programu XIX walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu. Dnia 17. lipca po południu odbędzie się wycieczka osobnym pociągiem spacerowym do Dobromila, a ztamtąd podwodami do Lacka. Wycieczka ta odbędzie się z muzyką i połączoną będzie ze zwidzaniem żup, ogniami stucznemi i t. p. Koszta wycieczki wraz z podwieczorkiem wynoszą 1 złr. 75 ct. aw. Zgłoszenia przyjmuje się do 10. b. m. Uczestnicy zjazdu, chcący wziąć udział w wycieczce, raczą powyższą kwotę wysłać wprost przekazem do prezesa komisji programowej dra Jakóba Baumfelda w Przemyślu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zmiana statutów. Komisja Ministerstwa spraw wewnętrznych, zezwoliła na zmianę statutów galicyjskiego Banku krajowego.

Komisja reambulacyjna w Stryju. C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że z powodu rozszerzenia stacji Stryj linji państwowej Lwów-Stryj, odbędzie się komisja reambulacyjna na d. 20. lipca r. b. na miejscu. Wykazy gruntów, które z tego powodu zajęte

być mają, z dotyczącemi planami wyłożone będą w urzędzie gminnym w Stryju przez dni 14 do publicznego przejrzenia. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczaniu wniesione być mogą w przeciągu dni 14 w c. k. Starostwie w Stryju, lub też przy komisji na miejscu. Zarzuty spóźnione uwzględnione nie będą.

Wiec rybacki w Monachjum. Centralne Towarzystwo rybackie niemieckie, zwołało pierwszy niemiecki wiec rybacki do Monachjum. Wiec ten zgromadził do 300 uczestników, a między nimi wiele powag naukowych, oraz wielu znakomitych mężów z różnych gałęzi zajęć. Wiec został otwartym przez JE. p. ministra spraw wewnętrznych Feilitsch.

Wody zachodu: Ren, Men i jezioro badeńskie, nie posiadały dotychczas sandacza (lucioperca sandra,) Towarzystwo rybackie niemieckie zwróciło swe usiłowania od lat kilkunastu, w celu przesiedlenia i przyswojenia tej cennej ryby w powyższych wodach. P. A. Gostkowskiemu właścicielowi stawów w Tomicach w Galicji, powiodło się sandacza do stawów przesiedlić i tamże rozmnożyć.

Na żądanie Towarzystwa rybackiego niemieckiego przesłał p. A. Gostkowski 12.000 sztuk jednorocznego narybku sandacza w jesieni 1883 r. do cesarstwa niemieckiego i takowe rozdzielone zostały między wody Renu, Menu i jeziora badeńskiego. Sandacze te szczęśliwie doszły na miejsce przeznaczenia i przyswoiły się w zupełności w nowej ojczyźnie. Mimo tak małej ilości w stosunku do obszaru wód rozpuszczonej, sandacze już obecnie poławiają się w tych wodach i dochodzą już do jednego kila wagi. Prezes szambelan v. Behr zdając sprawę z działalności Towarzystwa przed wiecem, z naciskiem podniósł fakt zarybienia sandaczem wód wspomnionych.

Przytem wyraził w imieniu Towarzystwa niemieckiego publiczne podziękowanie obecnemu p. A. Gostkowskiemu i bezpośrednio po swojem przemówieniu dał mu przed innymi mowcami pierwszeństwo głosu w celu udzielenia zgromadzeniu spostrzeżeń i doświadczeń na polu chowu sandacza zebranych. — Odczyt p. Gostkowskiego przyjęło zgromadzenie oklaskami. W osobie p. Gostkowskiego zostaje wysoko i doniośle odszczególnionym w tym kierunku nasz kraj, i tem samem nasze Towarzystwo rybackie przez wiec tutejszy. Delegatami naszego Towarzystwa są obecni prócz p. Gostkowskiego, pp. Adolf Gasch z Kaniowa i Leon Wasserberger z Krakowa. P. Gasch podał na wiecu wniosek zdążający do większego niż dotychczas zainteresowania się towarzystw rybackich chowem karpi. Ryba ta stanowi podstawę gospodarstw stawowych i produkowana w wielkiej masie, stanowi znaczną rubrykę w środkach pożywienia ludności. Poszczycić się możemy, że chów karpi bez porównania wyżej u nas stoi w Galicji, niż na całym Zachodzie, a sandaczy prócz p. Gostkowskiego dotychczas nikt racjonalnie nie hoduje. Chowem tych dwóch gatunków ryb prześcignęliśmy państwa Zachodu i pełne otrzymaliśmy za to ze strony tutejszego wiecu uznanie.

Kraków 3. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono petycję do Rządu o organizację tutejszej Akademji techniczno-przemysłowej, przyczem zaznaczono upadek tej szkoły od czasu przemiany instytutu technicznego na Akademję i wyrażono żądanie urządzenia obok akademji, szkoły dla podmajstrzych.

Uchwalono również bardzo ważny organizacyjny statut dla szkoły wydziałowej żeńskiej, kursu robót kobiecych, kursu handlowego a w końcu 2 kursów dla dalszego kształcenia ukończonych już uczennic szkoły wydziałowej. W ostatnim kursie nauczającymi mają być profesorowie wszechnicy.

Lwów 3. lipca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 9·—, pszenica biała ·— do 9·30, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·10 do 7·40, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·— do 7·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·—, do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 6·—, spirytus —·—.

Wiedeń 2. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1424 sztuk nierogacizny, 3522 cieląt, 442 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 33·— do 45·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 34·— do 46·—, wyborowe 52·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— do ·8—, za parę i złr. 44·— do 52·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnieniu d. 1. b. m. wyciągnięto następujące serje: 130 160 212 ...4 803 881 942 1182 1228 1230 1257 1265 1330 1475 ...80 1594 1758 1797 1861 1920 1998 2019 2082 2233 2379 ...75 2738 2805 2822 2847 2982 3030 3121 3193 3264 3304 ...10 3371 3372 3497 3551 3676 3751 i 3906. Losowanie premij odbędzie się 1. października.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. lipca.

Do *Narodnich Listów* donoszą z Wiednia, rzekomo ze źródła wiarygodnego, że niemiecko-narodowi posłowie zajmują się na serjo kwestją wydzielenia Galicji ze związku Przedlitawji i zamierzają zaraz po zebraniu się nowej Rady państwa przy debacie adresowej wystąpić z takiem żądaniem. *Narodni Listy* zwalczają wszelki projekt odosobnienia Galicji i mówią, że Czesi nigdyby się na to nie zgodzili, równocześnie jednak wyrażają obawę, że bardzo łatwo mogłaby się znaleść większość dwóch trzecich Izby dla tego projektu. Przy tej sposobności daje to pismo młodoczeskie Polakom lekcję słowiańskiego patrjotyzmu.

Przed kilkoma dniami powtórzyliśmy za *W. All. Ztg.* artykuł napisany przez jakiegoś „polityka galicyjskiego" o odrębności Galicji. Otóż przed paru dniami *N. Fr. Presse* a dziś *Presse* podaje treść tego artykułu, jako zapatrywanie własne *Dziennika Polskiego*. To przecież cokolwiek dziwne. Wszakże własnego zdania nie wyraziliśmy wcale.

Vaterland donosi o zgromadzeniu akademickiem, odbytem w gmachu uniwersyteckim w Wiedniu, na którem uchwalono założenie miejscowej grupy akademickiej niemieckiego „Schulvereinu" z tym dodatkiem, że żaden żyd nie może być przyjęty na członka tej grupy. Pewien reporter dziennikarski, żyd, został wydalony z sali i z tego też powodu wszystkie inne dzienniki wiedeńskie nie podają sprawozdań o tem zgromadzeniu studentów.

Dzienniki wiedeńskie nie wyraziły jeszcze swego zdania o sygnalizowanych rokowaniach między Rosją a Austrją, co do wydalania z Galicji włóczęgów i osób nie mających legitymacji. Tylko *Deutsche Ztg.* nazywa rokowania te „pozornym traktatem względem wzajemnego wydawania przestępców."

Poseł Zallinger miał mowę na zgromadzeniu wyborców w Forst koło Meranu. Usprawiedliwiwszy swe zachowanie w Radzie państwa, omawiał on położenie stanu włościańskiego i potrzebę uregulowania stosunków kredytowych włościańskich, względem których nie chcąc czynić żadnych przyrzeczeń, wspomniał tylko, że możeby skarb kruszcowy Banku mógł być użyty do udzielania kredytu gospodarstom wiejskim. Co się tyczy jego stanowiska politycznego, to wyraził on zdanie, iż postępowanie solidarne z Polakami i Czechami *à la longue* nie jest możliwe, albowiem oni są przeważnie niekonserwatywni. W końcu przestrzegał on przed uprzedmiotowaniem Hohenwarta dla Rządu i zacytował ks. Greutera jako klasycznego świadka. Greuter miał bowiem powiedzieć na pewnem zgromadzeniu wyborców: „Hr. Taaffe jest bardzo mądrym człowiekiem, kto się raz w jego ręce dostanie, tego nie tak prędko puści z swej opieki".

Król Milan, wyjechał onegdaj do Budapesztu. Na dworcu kolejowym pożegnali króla arcyksiążę Józef i jego adlatus Graef, minister bar. Fejervary, hr. Eugeniusz Zichy, Ludwik Tolnay, burmistrz Török i konsul serbski Ullmann.

Pester Lloyd donosi, że wkrótce ma powstać w Wiedniu nowe pismo, organ opozycji kroackiej, dążące do przyłączenia Kroacji do Przedlitawji. Znany dyplomata popiera to przedsięwzięcie.

Car zjedzie do Warszawy niezawodnie, przygotowania do przyjęcia czynią się z pośpiechem, szczególniej w Łubochenku, gdzie carska para w tym roku ma się podobno dłużej zatrzymać, dla użycia przyjemności polowania. 32.000 rs. wyasygnowano na pobudowanie domku, a pierwsi tapicerzy warszawscy Haubold i Mestenhauzer stroją pokoje meblami.

Na danym onegdaj obiedzie na cześć nowego biskupa prawosławnego wileńskiego, podniesiono w jednym z toastów, iż w ciągu ubiegłego roku Towarzystwo dla propagandy religji prawosławnej zdołało 5000 osób nawrócić z innych wyznań na prawosławie.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w tak zwanej przez nich „Nowej Austrji", to jest w Bośnii i Hercogowinie żądają władze austrjackie od przejezdnych cudzoziemców okazywania paszportów i paszporty te przechowują u siebie przez czas pobytu cudzoziemca w okupowanych prowincjach. Z tego snują te dzienniki wniosek, iż austrjackie władze coś skrywają, skoro uważają za właściwe utrudniać pobyt w tych prowincjach cudzoziemcom, a nadewszystko serbskim i rosyjskim poddanym.

Sekretarz stanu, kardynał Jacobini, wystosował depeszę do wszystkich nuncjatur, w której zaprzecza stanowczo wszystkim pogłoskom o zbliżeniu się Kurji do Włoch. Ojciec św. nie wyrzecze się nigdy praw nieprzedawnionych, ani da się nakłonić do uczynienia czegokolwiek, coby mogło przynieść szkodę Papiestwu.

Bismark przybył onegdaj do Berlina.

Na onegdajszem pełnem posiedzeniu niemieckiej rady związkowej, na którem zapadła uchwała w myśl znanego wniosku pruskiego, pełnomocnik Brunszwiku, zgodnie z orzeczeniem Sejmu, wstrzymał się od głosowania.

Według paryskiego *Figaro*, ma wielki książę badeński objąć administrację Alzacji i Lotaryngji.

Rada związkowa, oprócz uchwały w sprawie subwencjonowanych parowców, przyjęła wniosek, domagający się puszczenia w obieg 10 miljonów monety markowej i 400.000 marek monety dwufenigowej.

Dziennik rumelski *Swedinie* donosi: Dwóch austrjackich oficerów odwidziło Drygalskiego-paszę, który pozwolił im zwidzić koszary celem poznania organizacji armji wschodnio-rumelijskiej. Dziennik ten przypisuje powyższej wizycie charakter tajemniczy.

Prazka *Politik* otrzymuje pod datą 2. b. m. następujący telegram z Saloniki: Ośmnastu Bułgarów macedońskich odstawiono dziś w kajdanach na statek, który ma ich odwieźć do Smyrny, zkąd mają być popędzeni na wygnanie w Diarbekir. Trzech Bułgarów ma być temi dniami straconych na szubienicy.

Z Simli donoszą, że ograniczenie w wydawaniu urlopów oficerom i żołnierzom należącym do armji indyjskiej, utrzymanem będzie aż do pokojowego załatwienia sporu o afgańską granicę.

Ostatnie dzienniki paryskie przynoszą alarmujące pogłoski o zaostrzaniu się sprawy afgańskiej, w skutek czego Rosja rzekomo podjęła na nowo przygotowania wojenne na wielkie rozmiary. Mówią, że Rosja zamierza wysłać w kierunku granicy afgańskiej 200.000 wojska linjowego i 150.000 rezerwy. W obec tego zapewniają z innej strony, iż lord Salisbury zatwierdzi w najkrótszym czasie to wszystko, co jego poprzednik zdziałał dla załatwienia sporu afgańskiego.

W Londynie obiega pogłoska, że gabinet angielski zajmuje się w tej chwili bardzo gorliwie położeniem wicekróla egipskiego, Tewfika paszy, uwzględniając w ten sposób wypowiedziane już dawniej życzenie Niemiec.

Ze Stambułu donoszą, że wiadomość o zamiarze Salisbury'ego mianowania H. Layarda, ambasadorem angielskim, znalazła nad Bosforem jak najkorzystniejsze przyjęcie.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Londynu, że gabinet Salisbury'ego nosi się z myślą podjęcia na nowo rokowań z Portą w sprawie wysłania wojsk tureckich na poskromienie Mahdi'ego. Na razie wstrzymano ewakuację Dongoli, a jednem z najgłówniejszych zadań Sir Henry Drumond Wolffa będzie obecnie podjęcie szczegółowych studjów celem zakreślenia przyszłych granic Egiptu. Lord Salisbury nie ma zamiaru starać się o zmianę egipskiej konwencji finansowej, pragnie jednakże z poparciem księcia Bismarka usunąć powody, ubliżające powadze Anglji w Egipcie, a wypływające z zaprowadzenia wielustronnej kontroli.

Daily Telegraph dowiaduje się, że niedawno przyszło w Tombstone do bójki pomiędzy białymi a bandą Indjanów, w której poległo trupem na miejscu 16 białych i 36 Indjanów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 4. lipca. Korespondencja z Wiednia podana przez *Nemzet*, omawiająca stosunki austrjackiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego i odpierająca trafnie skargi tegoż na uciemiężenie Niemców, obudziła tu wielkie zajęcie.

(D) **Wiedeń** dnia 4. lipca. *Südsteierisches Post*, organ Słoweńców, w artykule p. t. „Klub Hohenwarta, czy też Klub południ.-słowiański.", wyraża się następująco: Przez lat 6 szli Słoweńcy z większością i Rządem i nic za to nie otrzymali. Nie dążymy do założenia Klubu południowo-słowiańskiego, jednakowoż w razie odmówienia nam nagrody za nasze zabiegi, ofiary i poświęcenie, mogłaby sprawa założenia takiego Klubu być wziętą pod rozwagę.

Praga 4 lipca. Namiestnictwo ogłosiło rozporządzenie ministerjalne, zabraniające procesji do Welehradu, z powodu panujących tamże chorób zakaźnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza traktat państwowy z Niemcami o nawiązkach kolejowych w Mittelsteinie, Ottendorf, Hansdorf, Ziegenhals, Lindewiese, Ottmachau i w Raciborzu i Opawie.

Zagrzeb 4. lipca. Trybunał skazał redaktora *Pozoru*, Boziča, za przestępstwo prasowe na karę czternastodniowego aresztu.

Zagrzeb 4. lipca. Stronnictwo narodowe stanie na czele mającego się odbyć w jesieni 50-letniego jubileuszu odżycia literatury kroackiej.

Paryż 4. lipca. Courcy przybył do Hue z kompanją strzelców pieszych i pół bataljonem żuawów.

Londyn 4. lipca. Minister dla Indyj, Churchill, wybrany ponownie w Woodstock 532 głosami. Libera. Grant otrzymał 405 głosów.

Londyn 4. lipca. Dziennik urzędowy donosi o wyniesieniu Northcota do stanu parów i udzieleniu mu tytułu hrabiego Iddelsleigh.

Londyn 3. lipca. *Standard* pisze, że Rząd zamierza wyznaczyć komisję królewską dla zbadania przyczyn obecnego zastoju w handlu.

Wczoraj odbył się meeting przy udziale parów, deputowanych i kilku admirałów, na którem oświadczono się za utworzeniem funduszu narodowego celem zakupna łodzi torpedowych i obwarowania portów handlowych oraz wybrzeżnych miast angielskich.

Belgrad 3. lipca. Król przybył tu w dobrem zdrowiu.

Madryt 3. lipca. Król udał się wczoraj niespodziewanie jako generalissimus armji w towarzystwie dwóch adjutantów do Aranjuez, gdzie cholera bardzo grasuje.

Madryt 3. lipca. Król powracając z Aranjuez, powitany został z entuzjazmem przez niezliczone tłumy ludności.

Kair 3. lipca. Doniesienie o zajęciu prowincji Dongoli aż do Akasheh, zostało urzędownie potwierdzone. Oddział żołnierzy angielskich pozostanie w Akasheh. Wolseley uda się we wtorek do Londynu.

Simla 3 lipca. Trudności w udzielaniu wojsku urlopów istnieć będą ciągle, dopóki pokojowe rozwiązanie kwestji afgańskiej nie będzie zapewnione.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 245·— do 248·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·50 do 230·50. Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·78 do 5·88, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·80 do 9·90, Pół-imperjał rosyjski 10·12 do 10·23, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24— do 1·26—, 100 marek niemieckich 60·70 do 61·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 4. lipca godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 286·20, Anglo-Austr. 98·25, Akcje banku Union. 78·60, Kolej Karola Ludwika 244·25, Południ. 136·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85½, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 3. lipca godz. 10 min 45. Akcje alp. tow. górn. 38·—, Węg. akcje kredyt. 286·25, Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 78·30, Akcje Karola Ludwika 246·25, Akcje kolei północnej 239·25, Akcje kolei południowej 136·60, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 297·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·75, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 119·80, Losy Länderbanku 94·50, Węgierska renta 98·95, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 117·30, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 3. lipca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·55, w srebrze 83·45, Renta w złocie 108·50, 5% austr. renta marcowa 99·20, Akcje banku wiedeńskiego 860·—, kredytowego 286·60, Londyn 124·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·85·—, Dukat ces men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·05.

Berlin dnia 3. lipca godz. 5. min. 25. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 470·50, Lombardy 226·50, Galicyjskie 100·30, Kolei rumuńskiej 66·30, Austrjackie banknoty 163·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·22.

Telegramy zbożowe dnia 3. lipca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·21 do 8·23 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·12 złr. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec-lipiec) 164·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 4. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·30, na czerwiec 7·20 na sierpień-wrzesień 7·60. Antwerpja: na czerwiec 17·⅛. Nowy-York: —·—. Filadelfja: —·—.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
POD ZŁOTYM LWEM
poleca po cenach fabrycznych
szifony i szirtingi
z fabryki pierszorzędnej B. Schrolla.
WE LWOWIE
4 2080

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów.

HÜBNER i HANKE
we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym domu
poleca:

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.**

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG
własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
LAKIER DO PODŁOGI,
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH,
najwyborniejsze
LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,
FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i lasecz.,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelk.,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji:
Kwas karbolowy w krzyształach,
kwas karbolowy w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witryol żelaza,
dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsauer Kalk), jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftaline.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek, 2065 13—0
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
maszyny do korkowania beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i **młocarń** z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrut, lotki, kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografji czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
farby do stampilij, guma i kauk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do konserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
do młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Dwóch praktykantów
z uzdolnioną kwalifikacją w rachunkach i dobrą konduitą, znajdzie **zaraz pomieszczenie** w handlu towarów korzennych, mięszanych i drobiazgowych
A. W. GROT w Sokalu.

Nie ma wogóle lekarstwa na
piegi.
Tylko środek czysto mechaniczny zdoła jeszcze pomódz, a takim jest
kosmetyk w laskach
(glinka amerykańska)
Dr. TSUAFA w Londynie.
Skład w aptece Z. Ruckera we Lwowie.
Cena 95 cnt.

Każdy nagniotek
i **brodawka** usunięte zostają niezawodnie i bez bolu w najkrótszym czasie przez samo penzlowanie **zaszczytnie znanym jedynie prawdziwym środkiem przeciwko nagniotkom Radlauera** z apteki Czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszką i penzlem 50 cnt.a 2048 13—0

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

KAWA
dla konsumentów pocztą w balonach po $4^3/_4$ kilo netto zawartości, najdelikatniejsza, aromatyczna, mocna, niefałszowana, za pobraniem pocztowem, **oclona** i **franco** bez żadnych postronnych wydatków

Perłowa Ceylon, najdelitn., gruboziarnista	klg. netto zł.	1·92
Mokka arabska, prawdz. wybor.	„	1·70
Cuba, wielkoziarn. najdelikat.	„	1·76
Ceylon plantacyjna, ciemno-niebieska, wielkoziarnista	„	1·66
Laguayra, zielona, przed.	„	1·62
Portorico, zielona najdelik.	„	1·58
Perłowa Costarica, zielona moc.	„	1·54
Menado (Złota Jawa), bardzo sm.!	„	1·50
Perłowa Manila, żółta, najdelik. gruboziarnista	„	1·46
Mokka egipska, żółta, ognista	„	1·42
Jawa, najdel., jasno-szara moc.	„	1·38
Domingo, wielko-ziarn., wybor.	„	1·36
Campinas, najdelikat., **Santos,** bardzo dobra	„	1·28
Rio I., najdel., wybor. mocna	„	1·22
Jamaika, smakowita i mocna	„	1·18
Bahia, arom. i mocna	„	1·14
Afryk. Mokka perł., brnat. dobra	„	1·10

Przy zamówieniu w bal. orygin. po 50—60 kilogr. koleją 10 cnt. na kilogr. taniej, oclone i franco do najbliższej dla odbiorcy stacji. 2026 5—0

Oliwa stołowa
najzupełniej czysta, z oliwek nizzejskich, lekko żółta, łagodna, słodka 5 złr. 20 ct. za 4 kilo netto, w dzbanuszku blaszanym oclonym i franco.

Wino Malaga
najdelikatniejsze, bardzo stare, słodkie, mocne złr. 5·50, **Lacrima** złr. 6·80, **Sherry** złr. 7·20, **Frontignan** złr. 5·60, **Madera** złr. 5·20, **Muskateller** złr. 5·20, **Marsalla** złr. 5·60, **Vermuth** złr. 4·80, **Cypryjskie** złr. 4·40, wszystko to towar wystały i naturalny, w beczułeczkach 4 litrowych, **oclony** i **franko,** pocztą za pobraniem bez żadnych zresztą wydatków dla odbierającego.

R. MAITI, Tryest.

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem
Dr. Henryka Ebersa
otwarty od 15. maja do końca września.

WEBA KING.
„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn“. Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przenkoa, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_2$ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2023 23—0

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
M. BAYER i Spółka.

---

2 pokoje
przedpokoik, kuchnia i t. d., do wynajęcia zaraz, ulica Brajerowska l. 6 dom Wgo Brajera. 2109 4—0

Uczeń IV. klasy realnej z dobrem wychowaniem, życzy sobie uczyć dzieci przez czas wakacyj na prowincji lub w miejscu. Adres: **L. Z.** ulica Spadzista l. 11.

!!!Prawdziwe węgierskie!!!
!!!wina naturalne!!!
rozsyła za zaliczką w 10 litr. beczułkach:
dobre białe wino stołowe litr po 24 cnt.
znakom. białe wino z r. 1872 litr po 28 cnt.
Riesling z r. 1872 . . . . litr po 35 cnt.
Ruster (Austich) . . . . . litr po 55 cnt.
Ruster (Ausbruch, bardzo słokkie) litr od 75 cnt. i wyżej.
Czerwone wino, najepszy gatunek litr od 25 cnt. i wyżej.
Śliwowica prawdziwa senijska litr od 70 cnt. do 1 złr. 20 cnt.
Borowiczka (Wachholder) trenczyńska litr od 80 cnt. do 1 złr. 50 cnt.

Beczułki liczę bardzo tanio po cenach nabycia i przyjmuję takowe napowrót za opłaceniem transportu. Odbiorcy wyżej 100 złr. otrzymują 5% rabatu. Przy zamówieniach upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej. 2000 1—6

IG. SPITZER,
właściciel winnic i składu win w Preszburgu (Węgry).

DOBRA
obok Wiśniowczyka położone, dwie mile od Podhajec odległe, zawierające 1300 morgów dobrej ornej ziemi ***są do wydzierżawienia.***

Bliższych szczegółów można zasiągnąć u Dr. Wojciecha Slączki, adwokata w Buczaczu.

Przybory podróżne,
jako to:
Kufry różnego gatunku,
Kufry ręczne,
Torby skórzane i płócienne,
Nessessery urządzane,
Pledy i kocyki angielskie,
Paski skórzane
i wszelkie inne artykuły do tego celu potrzebne,
poleca w największym wyborze
MAGAZYN
„A la ville de Paris“.
plac Halicki l. 2.
(obok handlu specjalitetów).
2035 16—0 *Gabryel Stark.*



Niniejszem uwiadamiam Wnych księży proboszczów, kolatorów i pp. organistów, że otworzyłem 2079 5—0
fabrykę harmonium
dla użytku organistów do uczenia śpiewu i gry organowej, po zniżonej cenie od **70 złr. i wyżej.**
Cenniki wysyłam na żądanie.
JAN ŚLIWIŃSKI
we Lwowie,
przy ulicy Chorążczyzny pod l. 9.

WIEDEŃ! **WIEDEŃ!**
NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
49 sztuk
Serwis stołowy
za 9 złr.
Najnowszy wynalazek w dziedzinie przemysłu.

Prawdziwe srebro zbyteczne!

Nowo wynalezione **naśladowanie srebra** „Phönix“ należy **dobrze odróżnić od metalu Britania.**

W całej Europie patentowany „Phönix“ jest rzeczywiście **trwałym,** nie rozbije go nawet przez **uderzenie o kamień i żelazo** zostaje **zupełnie biały,** nawet gdyby cały rok leżał w occie lub innych gryzących płynach, dlatego przez **wstrzymanie grynszpanu jest zdrowy** a od prawdziwego srebra trudno go odróżnić. Te sztućce stołowe „Phönix“ są niezbędnym sprzętem domowym w każdem gospodarstwie pańskiem i obywatelskiem, dla restauracyj i kawiarń, hoteli i wogóle wszelkich gospodarstw biednych czy bogatych. Kompletny serwis stołowy z „Phönixu“ składający się z 49 sztuk, a mianowicie:

6 noży stołowych z doskonale nitowanemi ostrzami stalowemi,
6 ciężkich patent. łyżek „Phönix,“
6 „ „ widelców „Phönix,“
6 „ „ łyżeczek „Phönix,“
6 „ „ do jaj,
6 wspaniałych kubków do jaj,
1 ciężk. piękn. sitko do herbaty,
1 „ „ chochelki,
1 „ „ chochli,
6 „ „ sztućców na noże,
2 wspaniałych lichtarzy stoł.
1 „ ciężk. tacy,
1 „ sypieln. i pieprzniczki,
razem 49 sztuk można sprowadzić jedynie i wyłącznie przez wiedeńską protokółowaną firmę:

Universal-Versandt-Bureau
Ottakringer Hauptstrasse nr. 140,
Wien,

za gotówkę lub za zaliczką 9 złr. Są także za tę cenę 72 sztuk sztućców Britania. Kto zatem chce mieć piękny trwały towar, niechaj się uda do powyższej firmy. Za dobroć rzeczy się a towar nieodpowiedni będzie wymieniony. 2095 4—5



CYRK T. SIDOLI'EGO.
Dziś w Sobotę i jutro w Niedzielę
Nowość!!!
Po raz pierwszy:
Karnawał na lodzie
wielka pantomina w 11 obrazach przedstawiona przez 100 osób **przy świetnem oświetleniu elektrycznem.**
Kostjumy i rekwizyta umyślnie w tym celu sprowadzone.
Pantominę aranżuje p. ALBERT STRAKAJ.
Z głębokim szacunkiem
2148 1—1 **T. SIDOLI** dyrektor.

Pain-Expeller z „kotwicą“! Osiągane od lat niemal dwudziestu za pomocą tego **doświadczonego środka domowego** w cierpieniach **gośćcowych, reumatycznych itd** znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który w skutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie. Prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowaną, mianowicie 40 lub 70 centów za flaszkę, stosownie do wielkości.

Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia **naśladowania,** baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem „**czerwoną kotwicą**“. 2027 (3) 5—0

F. Ad. Richter i Sp.,
ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki w **Wiedniu.**
Centralny Skład na Ausrję:
Dr. Richtera apteka pod „**Złotym Lwem**“ w **Pradze I.,** Niklasplatz Nr 7.

Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń w Wiedniu.
Bióro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny 2147 1—24
Cztery miliony złr. w. a.
Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jako też przeciw **szkodom wynikłym podczas transportu,** pod najprzystępniejszymi warunkami.

Bliższych wyjaśnień, udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki lb. 6/7., jako też jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński
Zakład Ubezpieczeń na Życie i Rent
w Wiedniu
Bióro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny
Jeden milion złr. w. a.
Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a) na wypadek śmierci, b) na przeżycie, c) na posag, d) na pobór renty — jako też e) na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40%wym udziałem w zysku rocznej premji, za każdy trzech letni okres zysku, i f) na ubezpieczenia assocjacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85%wym udziałem w zysku, po najniższych premiach i pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wszelkich wyjaśnień, udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, jako też jej zastępstwa na prowincji.

BERGERA medyc. i higien. MYDŁA.

BERGERA medyc. MYDŁO MAZIOWE.
Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.
BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.
BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.
BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.
BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.
BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.
BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.
BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.
BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.
BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.
BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.
BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
BERGERA mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**
BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.
BERGERA mydło tymolowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. — Cena flaszki **35 ct.**

Z polecenia znakomitych klinikow sporządzają się **Bergera mydło medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane.

W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera.**

Główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie (Szląsk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 2043 5—6

Znany handel korzenny, skład win, delikatesów, herbat, wszelkich konserwów z ryb, owoców świeżych i kandyzowanych, wód mineralnych, pokój do śniadań
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
we Lwowie,
ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że kierownictwo tegoż handlu objął
STANISŁAW KRÓLIKOWSKI
syn ś. p. **Feliksa Władysława** zmarłego w r. 1876.

Nowy kierownik, pracując przez dłuższy czas w tej gałęzi kupiectwa, nabył potrzebnych i odpowiednich w każdym kierunku wiadomości, obecnie zaś poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z zapewnieniem, iż dokładać będzie wszelkich usiłowań, aby zjednać sobie również przychylne zaufanie, jakiem cieszył się ś. p. Ojciec jego.

Zawsze świeże i w najlepszym gatunku towary po cenach umiarkowanych wysyła się na prowincję do każdej stacji kolejowej począwszy od 50 złr. na koszt własny, z wyjątkiem cukru. 2003 3—3



Wyniszczenie co do nogi szwabów i moskali możliwe jest tylko za pomocą proszku 2053 3—0
ZACHERLA
przeciwko szwabom.
Prawdziwy tylko w butelkach oryginalnych z nazwiskiem i marką ochronną. Dostać można tylko u kupców, u których wywieszone są dotyczące plakaty.



Premjowane na wystawach światowych:
w Londynie 1867, w Paryżu 1867,
w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji
koncertowe, salonowe i krótkie
jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr
Fortepiany innych firm 280—350 złr. 2037 14—30
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 17.

Do Szanownych czytelników „Dziennika Polskiego.“
Ponieważ wypowiedziano mi sądownie, przeto muszę mój lokal handlowy do końca lipca b. r. opróżnić. Z tego powodu będą wszystkie na składzie znajdujące się towary, tylko za zwrotem kosztów surowego materjału, a więc **prawie za darmo,** pozbyte, aby tylko lokalności do końca lipca opróżnić i opuścić.

250 tuz. koszul damskich z najlepszego angielskiego szyfonu i wstawkami z prawdziwych szwajcarskich koronek, prawdziwy artystyczny haft, sztuka 1 złr. 50 ct., tuzin 16 złr. 50 ct.

200 tuz. damskich kaftaników nocnych tego samego gatunku, bardzo długich i wzdłuż całej długości wstawkami z prawdziwych szwajcarskich koronek, bardzo gustownie ubranych, wspaniała rzecz dla każdej pani, sztuka 1 złr. 50 ct., tuzin 16 złr. 50 ct.

250 tuz. damskich spodnic z pięknego szarego płótna, haftowane kolorowemi szwajcarskiemi szlarkami, w różnych barwach, w trojakiej barwie brunatnej, trojakiej Tegetthoh niebieskiej, hawanna, brodeaux i prawdziwem kolorowem najlepszem stebnowaniem, sztuka 1 złr. 20 ct., tuzin 13 złr. Też same z czerwonego kretonu sztuka 1 złr. 40 ct., tuzin 15 złr.

470 tuz. koszul męskich z najlepszego angielskiego szyfonu, z poczwórnym gorsem dowolnej szerokości piersi, sztuka 1 złr. 50 ct., tuzin 16 złr. 50 ct. Też same z najlepszego prawdziwego szyfonu Schrolla ślicznie wykonane a la france, sztuka 1 złr. 70 ct., tuzin 18 złr. 80 ct., sztuka 2 złr., tuzin 22 złr. 50 ct.

1000 tuz. prześcieradeł z dobrego ciężkiego płótna mocnego całkiem bez szwu, gotowych i stosownych nawet na bardzo wielkie łóżko, $^9/_4$ szerokości, sztuka 1 złr. 35 ct., tuzin 15 złr.

400 szt. płótna domowego 30 łokci, najlepszy, najcięższy, doskonały wyrób dla domowego użytku, $^5/_4$ szerokości, 7 złr. 50 ct., $^4/_4$ szerokości 5 złr. 50 ct. za sztukę. Ceny bawełny raptownie idą w górę, płótno wkrótce osiągnie podwójną cenę, dlatego radzimy każdemu szybkie zamówienie.

500 garniturów stołowych z tkanemi deseniami kwiatowemi, składających się z obrusa stołowego i 12 serwet, tylko 2 złr. 85 ct. Też same francuskie ślicznie wykonane, bardzo gustowne, z bogatemi frendzlami, na 12 osób, garnitur po 3 złr. 45 ct. Garnitury stołowe z najlepszego adamaszku, z tkanemi deseniami kwiatowemi, składające się z wielkiego obrusu stołowego na 12 osób i 12 dokładnie stołowych **wielkich** serwet, bardzo gustownie wykonanych, garnitur tylko 5 złr. 60 ct.

2050 tuz. ręczników gotowych, odpasowanych, każda sztuka osobno złożona, z czerwonemi bordiurami i długiemi frendzlami, ślicznie pikowanych, wspaniale pięknych, tuzin 3 złr. 75 ct.

3000 tuz. jedwabnych chustek do nosa z najcięższego lugduńskiego jedwabiu, w różnych barwach, każda sztuka w innej barwie, tuzin tylko 3 złr. 50 ct.

4000 par jedwabnych pończoch Finish w najwspanialszych barwach, w paski czerwone, niebieskie, fioletowe, różowe, brunatne i szamowe, długie po za kolana, 3 pary 1 złr. 15 ct.

230 garniturów gobelinowych składających się z dwóch bardzo pięknych kap na łóżko i jednego obrusa stołowego z jedwabnemi frendzlami, w różnych kolorach, wspaniałe wykonanie. Garnitur t. j. wszystkie trzy sztuki razem tylko 7 złr. 50 ct.

400 pledów podróżnych bardzo wielkich i grubych, tkanych z najgrubszego i najlepszego sukna, w gustownych angielskich wzorach, jak: brunatne, szare, mieszane, z grubemi ciężkiemi frendzlami, które to pledy wskutek znacznej długości i szerokości mogą być użyte zamiast **zarzutki, okrywki na podróż, kołdry, szalu damskiego** a nawet po 20 latach używania można zrobić **dwie bardzo gustowne garderoby,** przez co odpowiada zupełnie zarzutka, płaszcz na deszcz, paltoty. Pierwszy gatunek 5 złr. 50 ct., drugi gatunek tylko 4 złr. za sztukę.

Materje na ubrania męzkie z poprzecznego szewiotu na porę letnią i jesienną we wszelkich najnowszych i najmodniejszych barwach, gładkie i mięszane, z przędzonej czystej wełny najlepszego gatunku, szare, brunatne, niebieskie, oliwkowe i czarne, na całe ubranie dla każdego tylko 3 złr. 75 ct. Próbek z powodu braku czasu nie przesyła się.

Każda osoba zamawiająca najmniej za 20 złr. towarów naraz, otrzyma **darmo** szwajcarski zegarek z francuskiego pozłacanego bronzu, plastycznego z długim łańcuszkiem. Za dobry chód dwuletnie **poręczenie.**

Zamówienia za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem gotówki przyjmuje dom handlowy 2098 2—3

J. H. Rabinowicz
we WIEDNIU, III., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.